

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.
kwart. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
roczn. 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Reforma ordynacji wyborczej miasta Lwowa.

W agitacji, poprzedzającej wybory do Rady miejskiej we Lwowie wysunięto postulat zmiany ordynacji wyborczej. Wprawdzie zdaniem „Kuryera Lwowskiego” stolica kraju „może poniekąd być dumna ze swej ordynacji wyborczej, gdyż przeprowadzono w niej konsekwentnie zasadę równego, bezpośredniego i tajnego głosowania”, ale i „Kuryer” nawet przyznaje, że ta ordynacja ma „jedyną ale wielką wadę” — mianowicie prawo wyborcze nie tylko nie jest powszechnym, ale jest zależnym od wcale wysokiego cenzusu.

Ordynacja wyborcza gminy lwowskiej oprócz zaznaczonej ma inne jeszcze nie mniej ważne wady. Za największą, a raczej za najszkodliwszą uważamy wybieranie od razu, z listy kandydatów 50 radnych. Niema we Lwowie bodaj jednego wyborcy, który mógłby z czystym sumieniem i świadomością obywatelską na 50 kandydatów głosować w przekonaniu, że wybrani godnie poruczonemu im zadaniu odpowiedzą. Każdy więc obywatel przy wyborze kandydatów musi polegać na opini komitetów, do których ma jakieś takie zaufanie. Komitety zaś kombinują w najrozmaitszy sposób nazwiska kandydatów, każdy bowiem komitet ma tylko kilku lub kilkunastu swoich wybrańców, których chce do Rady miejskiej wprowadzić. Powstają rozmaite kompromisy, których podstawą jest nie interes publiczny, ale interesy współzawodniczących lub walczących ze sobą klik. Wybory stają się grą, o której rezultacie zrzeczność partnerów rozstrzyga nie zaś wola obywateli, uprawnionych do głosowania.

Dopóty nie pozbedziemy się we Lwowie rządów klik, dopóty głos opinii publicznej będzie lekceważony, dopóki będzie istniał niedorzeczny przepis ordynacji wyborczej, nakazujący głosować od razu na 50 radnych.

Zniesienie tego przepisu jest najważniejszym postulatem reformy ordynacji wyborczej. Cel, pożądanym można w dwojaki sposób osiągnąć: 1) za pomocą zaprowadzenia okręgów wyborczych, terytoryalnych, 2) za pomocą utworzenia kół wyborczych t. j. reprezentacji różnych interesów i warstw ludności.

System okręgów terytoryalnych przedstawia to niebezpieczeństwo, że przy wyborach największe szanse mają różne powagi dzielnicowe. Przy tym systemie zdarzyć się może łatwo, że kandydaci inteligentni, ogarniający całość spraw i interesów miasta nie będą wcale wybrani.

Natomiast utworzenie kół wyborczych ma wiele stron dodatnich, zapewnia bowiem przedstawicielstwo w Radzie wszystkim grupom ludności miasta, ma się rozumieć, przy odpowiednim rozszerzeniu praw wyborczych.

W zasadzie jesteśmy przeciwni systemowi kuryi przy wyborach politycznych. Ale Rada miejska nie ma i nie powinna mieć charakteru politycznego. Jest ona przedstawicielstwem interesów społecznych i gospodarczych, wszelkie więc kategorie tych interesów i reprezentujących je grup ludności powinny mieć w niej swych rzeczników.

Rzecz jasna, że prawa wyborcze ludności powinny być znacznie rozszerzone, inaczej bowiem poważne jej grupy i kategorie interesów nie miałyby wcale w Radzie swych przedstawicieli.

Obecnie przy wyborach do Rady państwa ma głos w kuryi III. każdy obywatel, który opłaca 8 koron podatku bezpośredniego, tymczasem uprawnienie wyborcze do Rady miejskiej daje dopiero 16 koron podatku zarobkowego lub 24 koron podatku osobisto-dochodowego.

Dodać trzeba, że w całym kraju, z wyjątkiem miasta Lwowa prawo wyborcze gminne jest szersze niż prawo wyborcze polityczne. Zgodzić się trzeba z „Kuryerem Lwowskim”, że tak być powinno, gdyż samorząd gminny, obejmujący zadania bliższe dla każdego obywatela, niż zadania ciała prawodawczego, jest szkołą życia publicznego, której nie godzi się zamykać przed szerszymi kołami obywateli.

Nie wystarcza jednak obniżenie cenzusu podatkowego do normy przy wyborach do Rady państwa stosowanej. Ci wszyscy obywatele, którzy mniej płacą lub wcale nie płacą podatków bezpośrednich, ponoszą znaczne ciężary na rzecz gminy w formie różnych opłat i podatków pośrednich. Dlatego właśnie, że Rada miejska powinna być przedstawicielstwem interesów społecznych i gospodarczych, należy się w niej udział i najuboższemu, a zarazem najlichnijemu warstwowi ludności. Podatki pośrednie, które na rzecz gminy ta właśnie część ludności opłaca, w ogólnej sumie stanowią bardzo poważną rubrykę w budżecie miasta.

W ogóle zasada cenzusu podatkowego przy wyborach powinna być jeżeli nie zniesiona, to gruntownie zrewidowana. W każdym zaś razie najuboższe warstwy ludności powinny mieć swoje przedstawicielstwo w Radzie miejskiej, a otrzymać je mogą w odpowiednim do przedstawicielstwa innych grup obywateli stosunku jedynie przy systemie kół wyborczych. Bo chyba sami socjaliści się nie lędzą, że zasada równego i powszechnego głosowania przy ogólnych wyborach do Rady miejskiej na podstawie obecnej ordynacji wyborczej nie będzie uwzględniona.

Sprawa reformy ordynacji wyborczej do Rady miasta Lwowa musi być postawiona na porządek dzienny, ale nie może być doraźnie zdecydowana. Nie pretendując do wyczerpującego jej przedstawienia, chcie-

liśmy tylko wskazać ogólne jej zasady i kierunek, w ja kim pójść powinna.

Sojusze parlamentarne.

Wiedeń, 15 stycznia.

(A.) Rada państwa zbierze się w dniu 24 stycznia na pierwsze w roku bieżącym posiedzenie.

Wszystkie dzienniki wiedeńskie poświęcają owemu zwołaniu parlamentu dłuższe lub krótsze artykuły. Nie ma ani jednego, który wątpliwy w prawidłowe funkcjonowanie maszyny prawodawczej. Dlaczegoż bowiem mianoby powątpiewać w to ostatnie? Parlament nie był ani „miastem umarłych”, jak go nazwał poprzedni szef rządu biurokratycznego, ani ciężko, beznadziejnie chorym. Przypominał on raczej człowieka o rękach skrupowanych; temi więzami były z jednej strony intrygi prasowe i pokątne systemu beznamiętnej wytrwałości przeciwko parlamentowi i parlamentarizmowi, z drugiej strony obstrukcja czeska. Dzisiaj przecięto więzy: intrygujący biurokrata zażywa przymusowego wywczasu, Czesi zaprzestają obstrukcji.

W parlamencie działającym prawidłowo stanowisko tak liczego i solidarnego klubu, jakim jest Koło polskie, będzie zawsze wpływowe, jeżeli przywódcy zastosują taktykę, odpowiednią do celów i warunków działania. Ograniczanie owej taktyki do jednego tylko hasła, to jest do popierania każdego rządu bez postawienia odpowiednich żądań, obliczonych na krótszą albo dłuższą metę, żądań ogólnopolitycznych i ogólno-ekonomicznych — takie ograniczanie byłoby abdykacją szkodliwą ze stanowiska w monarchii i z wpływów w parlamencie wzamian za cześć komplementy i uściski dłoni poszczególnych ministrów, wzamian za nieokreślone obietnice i drobnostki koncesyjki o charakterze lokalnym. Koło polskie musi stosować przeciwnie całą skalę środków taktycznych, aby osiągnąć wpływ na postanowienia rządu i na sposób załatwiania spraw rządowych. Owego wpływu zaś musi użyć celem osiągnięcia możliwie najwyższej sumy korzyści politycznych i ekonomicznych bezpośrednio dla tej części narodu polskiego, który mieszka w granicach Austrii, pośrednio zaś dla całego narodu polskiego. To będzie polityka realna, robiona głową i obłuskana z wszelkich sercowych sympatyj.

W parlamencie funkcjonującym prawidłowo ważnym środkiem taktycznym, celem zyskania wpływu na rząd, jest zawieranie odpowiednich przymierzy. Jak w dziedzinie dyplomatycznej, tak samo i na arenie parlamentarnej zawiera się sojusze w potrójnym celu:

1. Przedewszystkiem gwoi osiągnięcia dalej idących i zasadniczych korzyści. Tutaj trzeba się nieraz

Pochodzenie i wykształcenie Bohdana Chmielnickiego.

Historycy krwawych wojen kozackich z połowy XVII w. utrzymują zgodnie, że Bohdan Chmielnicki był synem Michała, setnika Czehryńskiego, który poległ pod Cecorą w r. 1620. Syn ów, Zenobi, albo Zenobiusz, nazwany później Bohdanem i głośny pod tem imieniem, dostał się do niewoli.

Co to była za rodzina owych Chmielnickich, skąd oni pochodzili, do jakiego stanu należeli — nic niewiadomo na pewno. Same hipotezy, jedna od drugiej mniej prawdopodobna. Niektóre z nich upowszechniły się, spularyzowały i weszły nawet do historii jako pewniki; inne, bardziej może prawdopodobne, zostały przemilczane i zapomniane. Powodzenie uczyniło głośnym imię Chmielnickiego, sam on nawet, stawszy się z buntownika zwycięzcą, uważał siebie za „danego od Boga” Rusi i w tem szkolarze brackiej szkoły w Kijowie doszukiwali się źródłostwu imienia Bohdan.

O ojcu Chmielnickiego piszą współcześni, że był sługą niższego rzędu w domu Żółkiewskich, następnie przy Janie Daniłowiczu, zięciu Żółkiewskiego, najprzód w Żółkwi, a później w Czehryniu, w starostwie Czehryńskim był pisarzem czagajnowym. Zręczny służbita, ożenił się po pewnym czasie z kozaczką i tego powodu w pożycie z kozakami wciągnięty, oddał się później rzemiosłu wojskowemu, dzięki łaskawości chlebodawców. Gdy Żółkiewski prowadził do Wołoch Gracyana, połączył się z nim. Daniłowicz, chcąc usłużyć teściowi, zebrał

w okolicy Czehrynia nie mały oddział swawolników kozackich i dał nad niemi władzę Michałowi Chmielnickiemu, mianowawszy go setnikiem. W ten sposób od spraw ekonomicznych do wojskowych przeszedł i pod Cecorą zginął. Bohdan zaś, który wraz z ojcem poszedł, dostał się w łyka i dwa lata w Krymie przesiedział. Przez pamięć na ojca wykupiony został z niewoli przy zamianie jeńców. Z powodu swego nieszczęścia, jakoteż zręczności do różnych spraw, a miał trzosek nauki¹⁾, był w poszanowaniu u kozaków²⁾. Bliższych szczegółów brak.

Co do stanu, do jakiego należał Chmielnicki, współcześni wyrażali opinie bardzo sprzeczne. Wypadnie nam rozzejrzeć się w chaosie półsłówek i rozpatrzeć je krytycznie.

I. Przedewszystkiem narzuca się pytanie: czy należał do stanu szlacheckiego?

Pytanie ważne dlatego, że stan ów we wszystkich państwach europejskich jak i w Rzptej odznaczał się najwyższym wykształceniem i kulturą.

Śród materiału historycznego, jakim rozporządzamy obecnie, nie znajdujemy nigdzie śladów, ażeby Chmielnicki kiedykolwiek o pochodzeniu swoim lub przodkach swoich mówił. Nigdy też nie protestował ani prostował tego, co inni pisali i mówili o nim w tym względzie. Raz tylko, w liście do komisarzy, 19 sier-

¹⁾ „Qia ex usu literarum aliquo, non inhabilis tractandis negotiis fuit —” (Kochowski; Annales Poloniae etc. Climacter I, 20).

²⁾ Lietopis samowidca. Moskwa, 3; Kochowski pisze obszerniej: Daniłowicz socero gratificaturus haud exiguum sclopetariorum manum ex circumiacente Ozybryno (Czehryń. Czyhryn niewątpliwie) ditone eo actam, in id belli submiserat Michael Chmielnicio minorum ordinarum centurione. Sic a curis economicis, ad munia belli digressus — — —” (Climacter I, 9, 19, 20).

pnia s. s. 1648 pisany, przyznał się do niskiego pochodzenia³⁾, a drugi raz otwarcie powiedział, że „jest mały i lichy człowiek”⁴⁾, wnet o tem, zdaje się, zapomniał. Jedni wprost o nim mówili: „rodowity kozak”, dodając „człowiek uczony i żołnierz dobry”⁵⁾. Z tego żadnych wniosków robić nie można, gdyż dziś jeszcze chłop ruski, który umie czytać i pisać, mówi o sobie, że jest uczony. Jemiołowski utrzymuje, że Chmielnicki „mienił się być szlachcicem, urodzonym na Podlasiu”⁶⁾. Rudowski, nazywając go „wodzem jasyrników i siepacem, mówi o nim, że „nikczemny, z mieszczan jakiejś ruskiej mieściny zrodzony”⁷⁾.

Obuchowicz, notując fakt rozpoczęcia się awantur kozackich w r. 1648, pisze wyraźnie, że stały się one „za powodem jakiegoś Chmielnickiego, kozaka”⁸⁾.

Kochowski utrzymywał, że według jednych pochodził z Mazowsza, według drugich z ukraińskiego miasteczka Łysianki⁹⁾.

Samowidiec nic nadto powiedzieć o Chmielnickim nie umie, jak, że był: „kozak rastoropnyj”, w sprawach kozackich wojennych i „u piśmie wielkiwyj — — —”¹⁰⁾.

Nie przeszkodziło to Szajnosze twierdzić, bez za-

³⁾ Pamiętniki etc. Oddz. II, str. 215 — „lubośmy mniejszymi w urodzeniu...”

⁴⁾ Pamięt. Dyaryusz drugi do wojska Zaporoskiego, str. 320.

⁵⁾ Pamiętniki o wojnach kozackich za Chmieln. Wrocław. 1840, str. 3.

⁶⁾ Mik. Jemiołowski: Pamiętniki str. 5.

⁷⁾ Hist. pol. etc. I, str. 11.

⁸⁾ Michał Baliński: Pamięt. histor. Wilno 1859, str. 18.

⁹⁾ Climester I, 17.

¹⁰⁾ Samowid. 7

zdobyć na cierpliwość i zdecydować za zaryzykowanie ołtar pomniejszych, aby dojść z wolna, krok za krokiem do upragnionego celu głównego.

2. Sojusze parlamentarne służą także do osiągania zysków pomniejszych i doraźnych. Nie są one do pogardzenia. Lecz należy się wystrzegać podnoszenia ich na piedestał systemu. Wtedy bowiem prowadzą do krótkowzrocznego oportunizmu, który często w rezultacie ostatecznym daje ciężką klęskę końcową w zamian za garść drobnych zysków.

3. Sojusze zawiera się wreszcie w tym celu, aby dany klub (a w dziedzinie dyplomatycznej: państwo) nie podpisał przymierza z przeciwnikiem, który dzięki temu wzrósłby niespodziewanie na siłach i mógłby liczebnie majoryzować klub, nieopatrznie zmieniony w mniejszość i pomiatany przez rząd.

Te trzy ewentualności pouczą każdego, jak ciężkiem i jak odpowiedzialnem będzie zadanie przywódców polskich w prawidłowo pracującej Izbie poselskiej. Nie wystarczy bowiem samojęcie postawy wycekującej. Zbyt długie hołdowanie tej taktyce może n. p. doprowadzić do utworzenia większości czesko-niemieckiej, która — jak to nawoływał minister dr. Kaizl Niemców czeskich — majoryzowałaby Koło polskie we wszystkich sprawach ekonomicznych galicyjskich.

Apolinary Jaworski nie miał talentu do zawierania trafnych dla Koła polskiego sojuszów. Oba sojusze, które zawarł samodzielnie: związek z Niemcami w roku 1893, celem obalenia Taaffego i związek z Czechami tudzież Niemcami zachowawczego odcienia pod koniec gabinetu Badeniego, nie przyniosły pożytku społeczeństwu polsko-galicyjskiemu. Nie znaczy to, aby Koło polskie miało się wyrzekać zawierania sojuszów z jedną lub drugą stroną; nie trafność tkwiła w danym układzie stosunków, uniemożliwiającym osiągnięcie celu głównego, to jest stałego, silnego wpływu na rząd. Sojusz polsko-niemiecki nie dożył nawet dwóch lat; sojusz czesko-polski skończył się bankructwem w chwili usunięcia gabinetu Thuna. Oba bowiem zawarto nie w porę.

Teraz się pokaże, czy nowe prezydium Koła polskiego na punkcie zdolności taktycznych i zawierania sojuszów dowiedzie więcej talentu, niż poprzednicy w dziesięciolecie ubiegłym.

Z ziem polskich.

Mobilizacja w Kaliszu. — Żydzii pionierami niemczyzny. — Przyczyny upadku „Kurjera Poznańskiego“.

— Drogą prywatną od przygodnego korespondenta otrzyaliśmy nieco informacji o przebiegu ostatniej mobilizacji w Kaliszu. Informacje te, jakkolwiek nieco spóźnione, są jednak interesujące. „Mobilizacja wypadła w Kaliszu — pisze — w same święta. Straciły one swój właściwy charakter wesela, uśmiechów i błogiej ciszy, którą wlewa w dusze święto gwiazdy Betleemskiej. Serce krwawiło się z bólu, gdyśmy patrzyli na tłumy pędzone do koszar, większość szła bezmyślna, nieświadoma. Spędzone tłumy rezerwistów trzy dni trzymano w koszarach, póki nie oddzielono chorych od zdrowych. Główną „wskazówką“ dla komisji przy tem sortowaniu były oczywiście ruble. Wiemy dobrze, że wielu zdrowych puszczono, zwłaszcza Rosyan puszczano z bezprzekładną czelnością. Już to Moskale w Kaliszu nie odznaczają się szczególną chęcią brania udziału w krwawych walkach na Dalekim Wschodzie, wołą zaznaczać swój patriotyzm na miejscu. Mobilizacja przeszła u nas spokojnie, choć wśród ludności miast i miasteczek znać było głuchoe wzburzenie. Wiejska ludność w gub. kaliskiej jest jeszcze mało uświadomiona, zdarzały się zapadłe kąty, gdzie włóczenie uważali pójście na wojnę za trudny wprawdzie, ale konieczny obowiązek. Wyżsi czynownicy w Kaliszu byli dumni ze spokoju i ciszy, jakie panowały w dniach mobilizacji w Kaliszu. Gubernator dziękował przedstaw-

ciom władz za to, że rezerwiści gromadzili się z takim poddaniem się i spokojem w koszarach i na dworcu, choć to były dni wigilii i świąt.

Mimo spokoju, straż na koniach z różgami (!) w rękę — bo to najświeższy okaz cywilizacji — krążył po mieście i parku. Nie obyło się jednak bez tragicznych momentów: jeden z rezerwistów zmarł nagle w nocy w koszarach, dwóch dostało pomieszania zmysłów, a ktoś zliczył łyzy nieszczęśliwych żon i matek, którym zabrano mężów i synów, które pozbawiono opieki i utrzymania.

W chwili pożegnania rezerwistów z rodzinami gubernator przyrzekał, że będą o ich rodzinach pamiętać. Ciekawa rzecz, co się z temi przyrzeczeniami stanie. Wprawdzie słyhać, że się zawiązał w Kaliszu, jakiś komitet, na czele którego stoi gubernator i kilku czynowników, ale wiemy przecież z doświadczenia, jak się tego rodzaju komitety załatwiają ze składkami. Przy obliczaniu rezerwistów z naszej gubernii, okazało się, że brakuje bardzo wielu, zwłaszcza żydów. Pouciekało zagranicę także wiele jednostek uświadomionych narodowo; mówili, że wołą umrzeć z głodu na obczyźnie, niż przelewać krew za wrogów. Byłoby ich uciekło znacznie więcej, gdyby „Gazeta Kaliska“ nie zmyliła ich fałszywymi wiadomościami. Na miesiąc bowiem przed mobilizacją „Gazeta Kaliska“ ogłosiła, że mobilizacji wcale nie będzie. Wielu uwierzyło tej wiadomości, boć ukazała się ona w piśmie polskiem bez żadnego zastrzeżenia, że to komunikat urzędowy.

P. Radwan tłumaczy się teraz, że był zmuszony do zamieszczenia tej wiadomości. Ale w takim razie, dlaczego nie dał przypisku, że to komunikat urzędowy, dlaczego puścił tę wiadomość jako artykuł redakcyjny? No, ale do takiego postępowania p. Radwana, redaktora „Gazety Kaliskiej“, jesteśmy przyzwyczajeni. Wszakże w lecie, gdy pani gubernatorowa urzędowała w parku wielkie koncerty „na flotę“, w „Gazecie Kaliskiej“ drukowano ogłoszenia: „Wielki koncert dobroczynny“. Ludziska szli na koncert, dawali grosze, myśląc, że z ich datków skorzysta bieda miejscowa, a tymczasem pieniądze szły na „wzmocnienie floty“, a raczej kieszeni czynowników.

Takim postępowaniem p. Radwan podaje się w podejrzenie, że jest poprostu agentem rosyjskim, który pracuje świadomie nad zbałamuceniem społeczeństwa polskiego“.

— W ostatnim numerze „Zeitgeist“, dodatku do „Berliner Tageblatu“, znajdujemy ciekawy i bardzo charakterystyczny artykuł pod tytułem: Żyd jako pionier niemieczyzny“.

Autor dr. Hans Ewers, były dyrektor „Ueberbrettlu“, który swego czasu umykać musiał ze swoim „teatrem“ z Galicyi, dowodzi tam długim szeregiem argumentów, że cele wszech Niemców i żydów są wspólne, że żydzi są w całej południowo-wschodniej Europie (Austria, Polska, Rumunia, Turcja), najwierniejszymi sprzymierzeńcami Niemców, i że oni podtrzymują w tych krajach, niemiecką kulturę i niemiecki język...

„Żyd zamieszkały na południowym-wschodzie — czytamy we wspomnianym artykule — przyswoił sobie wszędzie język niemiecki, który jest dla niego warunkiem bytu. To też zarówno żyd bukareszteński, jak lwowski i odeski, wychowują swoje dzieci w niemieckim języku, który jest ich językiem ojczystym... Żyd utrzymuje stosunki handlowe z Niemcami, niemieckich przybyszów uważa za ziomków, popiera niemieckie przedsiębiorstwa, niemieckie wyroby, niemieckie teatry. Każdy dyrektor niemieckiej wędrowniej trupy wie, że bez żydowskiej publiczności nie mógłby istnieć. Wreszcie niemieckie szkoły opierają się na żydach, którzy chętnie dają pieniądze na niemieckie zakłady, mimo ich wyznaniowo-protestanckiego charakteru. Przez to powstaje wspólna podstawa, na której Niemcy i żydowscy narodowcy razem pracować mogą.

„Świat jest podzielony, a Niemcy otrzymali za

mało (!). Pozostaje im jedyna wolna (?) droga: na południowy wschód. Państwo austriackie jest niedorzecznością i musi być podzielone podobnie jak Polska.

„Również „chory turecki człowiek“ umrze wkrótce. Tam prowadzi nasza droga. Bez ciężkiej, może krwawej pracy, te ziemie nam nie przypadną, ale posiąść je musimy. I ten cel jest wspólny żydom i Niemcom: powinniśmy zatem nasze żydowskie przednie straż na wschodzie utrzymywać i wzmacniać“.

— Korespondent „Gazety Narodowej“ z Poznania odsłania zakulisowe przyczyny upadku „Kurjera Poznańskiego“. W oświadczeniu tego pisma motywującym konieczność zawieszenia wydawnictwa podano, że „kupiec, na którego liczone, t. j. drukarnia i księgarnia św. Wojciecha i do którego oficyny „Kurier Poznański“, wskutek zwinięcia drukarni p. Tomaszewskiego niedawno temu już się był przeniósł, przyjęcia „Kurjera“ odmówił.

Ponieważ firma powyższa założona została przez ks. Stablewskiego w celach dycyplinarnych i obraca wielkimi kapitałami, odmowa oznacza więc, że ks. arcybiskup nie chce się solidaryzować z dzisiejszym kierunkiem tego pisma.

Pod redakcją ks. Zimmermana „Kurier Poznański“ występował w ostatnich czasach bardzo energicznie przeciwko regencyi i przeciw duchowieństwu niemieckiemu. Na szpaltach jego ukazywały się nie przeznaczone dla ogółu dokumenty, w rodzaju pism naczelnego prezesa księstwa Waldowa do władz duchownych z żądaniem zaprowadzenia kazań niemieckich. Wszystko to drażniło wielce władze pruskie, które zwracały się z zażaleniem do zarządu archidiecezyi. Ten ogłosił nawet, że „Kurier“ nie jest jego organem, ale niewiele to pomogło.

Jeden z księży tak między innemi mówił do korespondenta „Gazety narodowej“.

W jakim położeniu znajdowała się wobec tego władza nasza! Ks. biskup Likowski w zastępstwie chorego ks. arcybiskupa zwracał wielokrotnie ks. Zimmermanowi uwagę, na jakie trudności i przykrości „Kurier“ naraża władzę duchowną, że tylko Niemcom księżom wobec rządu pomaga, że wywołuje na całe duchowieństwo nasze zarzut wielkopolskiej agitacji i nowe represalia rządu wywoła. Ks. Zimmermann uparł się i pisywał coraz to ostrzejsze artykuły, tłumacząc się, iż społeczeństwo wymaga stanowczego występowania w rzeczach zasadniczych i że władza duchowna nawet przysługę wyświadcza, przedstawiając publicznie wymagania całego społeczeństwa i wystawiając we właściwym świetle kompromitującym księży germanizatorów. Jakże więc władza duchowna byłaby mogła pozwolić na to, iżby taka instytucja kościelna, będąca w posiadaniu duchowieństwa, jak drukarnia św. Wojciecha, kupiła „Kurjera“. A czy pan wie, że grożono nawet zamknięciem seminarium duchownego w Poznaniu, bo z niego rzekomo młodzi księża z duchem najwięcej wrogim Niemczyźnie wychodzą?!

Tak więc, bojaźń ks. arcybiskupa Stablewskiego jest powodem upadku pisma, które właśnie w ostatnich czasach ożywiło się i zaczęło pomyślnie konkurować i „Dziennikiem Poznańskim“?

W Księstwie dają się jednak słyszeć głosy, dowodzące, że „Kurier“ nie upadnie i że w ostatniej chwili znajdzie się kupiec. Utrzymują np., że ks. Wawrzyniak, znany patron Spółek, który jest prezesem Rady nadzorczej „Kurjera“ i zarazem administratorem drukarni św. Wojciecha kupi „Kurjera“ i będzie wydawał go nadal być może pod inną nazwą, ale w tym samym duchu.

„Standard“ o wychodzcach z Królestwa.

(n) Specjalny korespondent „Standarda“, który w celu zbadania charakteru wychodzców z Rosyi do Anglii, zwiedził już Hamburg i Bremę, zatrzymał się obecnie na granicy i przysłał swemu dziennikowi z Aleksandrowa następujące sprawozdanie:

tmana ukraińskiego i o jego prawa do szlachectwa nie troszczył.

Chmielnicki nie był konsekwentny w używaniu herbów, bo gdy na aktach polskich podpisywał się Masalskim, na portrecie kazal sobie wyrysować zwykły znak wojskowy zaporoski — kozaka z rusznicą na plecach¹⁷⁾. I w tym wypadku, zupełnie osobistym, wahał się tak samo jak był niestały i wahający się we wszystkich swoich zamiarach politycznych.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa przypuścić można, że się przypytał do herbu Masalski z tej racy, że Kujalowicz wymienił pomiędzy współherbownikami Zacharyasza Chmielnickiego. P. Kamanin, w cytowanym już artykule, utrzymuje, że zamiast Zacharyasza należy czytać Zenobiusz, dlaczego nie Walenty? — byłby zatem owym Zacharyaszem — Bohdan Chmielnicki. Ale i to jeszcze nie byłoby wcale dowodem szlachectwa. Gdyby Bohdan Chmielnicki był szlachcicem, miałby może bliższych przodków, niż ów nieznany Zacharyasz, a nawet późniejszy, Paweł, również mało znany, a przedewszystkiem byłby ojciec jego, Michał, połączony jakimiś koligacjami szlacheckimi, bodaj w herbarzach. Śladu tego niema. Mnożyło się w owe czasy wątpliwe szlachectwa dużo i dlatego zapadła uchwała: „złożyć przywileje nobilitacyjne, wydane po konstytucyi 1601 r. dla kognicyi, jeżeli z zastrzeżonych wojskowo jest kreowany, aby przywilej na potem in dubium nie był wakowany“¹⁸⁾.

nych dowodów, że był „najtrzeźwistszym szlachcicem, herbu Abdank“¹⁴⁾.

Wszyscy wszakże prawie jednogłośnie nazywają go nie szlachcicem lecz kozakiem, co należy uważać za wskazówkę bardzo znamionną, zważywszy współczesne pojęcie szlachectwa. Jedlicz, pisząc o Konaszewiczu Sahajdacznym wyraźnie zaznacza: „nie był prostego urodzenia, ale szlachcic“. O Chmielnickim zaś, którego stale, chociaż sam Rusin i obrządku wschodniego, nazywa „Hetmanem rozbójnickim“, powiada, że „wódz kozacki Chmiel — u kuma swego Zakrzewskiego, w pułku czehryńskim — był „za czerniaka albo za atamana, jako się oni nazywają“¹²⁾. Bardzo być może, że w tym pułku służył swoją kozacką rozpacz, co dla współczesnych tajemnicą nie było.

Jeszcze dosadniej odzywał się o nim Kisiel, gdy mógł bez obawy wyrażać opinię swoją. Będąc w korespondencji z bojarami i wojewodami pogranicznymi moskiewskimi w sprawie zawarcia przymierza przeciwko Krymowi, pisał do księcia Trubeckiego i Puszkina, jakoteż Dołhorukiego, zdając relację z początku buntu Chmielnickiego, że „część kozaków rejestrowych, tysiąc albo nie wiele więcej zbiegli na Zaporozie, a starszym u nich prosty chłop, nazywa się Chmielnicki.

Mają zamiar oni zbuntować także kozaków dońskich i wyjść na morze“¹³⁾. W innym miejscu powiada: „należy wam wiedzieć o tem, że nigdy chłopiska rę-

ka, szczególnie zdrajcy, nie jest w stanie walczyć przeciw swoim panom. a ten chłop, zdrajca rejestrowy (czerkaskij izmiennik) — mowa o Chmielnickim — jeśli nie schroni się z całą swoją drużyną do Krymu, zapłaci głową za swoją zdradę“¹⁴⁾. Jużci Kisiel, mając w służbie swojej krewnego Chmielnickiego, mógł wiedzieć chyba najlepiej kim był setnik czehryński.

Sam zaliczał się podobno do szlachty herbu Habdank, ale widocznie później, gdy już porósł w sławę i powodzenie, został hetmanem wojska Zaporoskiego i uważał, że nie wypada, ażeby takiemu rycerstwu przewodził „prosty kozak lub chłop“. O swoim herbie miał wszakże bardzo bałamutne pojęcie. Między „klejnotnikami“ herbu Abdank czyli Habdank, których imiennie wylicza Niesiecki¹⁵⁾, niema wcale Chmielnickiego. Na „rejestrach wojska zaporoskiego“, sprowadzonych w październiku 1649, po traktatach zborowskich, jest wyciągnięty herb Masalski, litera W z krzyżem¹⁶⁾. Listów i dokumentów, na którychby posługiwał się pieczęcią, według powszechnego zwyczaju, nie znamy. Należy tedy przypuszczać, że herbu tego użył samowolnie. Dla czego Abdank? Może legenda, do tego herbu przywiązana, zachęciła go. Nie wiem. Pogodziwszy się z Rzptą może przyswoił sobie herb nieznanych imienników, w tem przeświadczeniu, że Rzpta, mając coś więcej do czynienia niż walkę o herby, uznając tytuł hetmański uzna szlachectwo. Jakoż istotnie nikt się o pochodzenie he-

¹¹⁾ Szajnocha: Dwa lata dziejów, wyd. warsz. t. IX, 137.

¹²⁾ Jedlicz: Latopisiec etc I, str. 5, 99.

¹³⁾ Akty odnoszące się do hist. pol. i zach. Rosyi. T. III. (1638—1657) Petersburg 1862 str. 166. List Kisiela do ks. Dołhorukiego.

¹⁴⁾ Ibid str. 184. List do ks. Trubeckiego i Puszkina.

¹⁵⁾ Niesiecki: Herbarz cz. II. 3.

¹⁶⁾ U Maksymowicza: Sobr. Soczinienij I, 406 (patrz art. Kamanina: Cztiennija w istoricz. obszcz. Nestora listop. 1898 str. 17.)

¹⁷⁾ Portret taki ma znajdować się, według zapewnienia Kamanina w bibliotece Ławry Peczerskiej w Kijowie. Pamięt. do panow., t. II, 35.

¹⁸⁾ Volum. leg. III, 169, 805.

(C. d. n.) FR. RAWITA GAWROŃSKI.

Gdy pociąg wychodził z wolna na wschód z Berlina, można było widzieć okna wielu domów zalane światem. Jesteśmy tu wśród smutnych nizin, gdzie każde drzewo z rzadka rzucone, jak kwiatek na krajo- brazie Puvisa de Chavannes, podobne jest do choinki — tylko światło gwiazd ponad nim jest zimne i nic nie schyla jego gałęzi, prócz śniegu i lodu. Już przed Bydgoszczą zaczął śnieg padać. „Zbliżamy się do Rosji“ — rzekł jakiś towarzysz podróży — a widok z ogrzanych i zbytkownie umeblowanych wagonów, był istotnie przyjemny i malowniczy. Gdzie jednak śnieg nabierał innego znaczenia, gdzie nadawał i tak już posępnemu obrazowi charakter grozy, to w Toruniu. W tem mieście granicznym znajduje się jedna z tych stacyj sanitarnych, na której odbywa się inspekcja wychodźców z Polski i Rosji. Drewniane szopy, pod którymi biedacy czekają na inspektorów, wyglądają pod śniegiem onej nocy straszniej, niż cokolwiek, com w życiu swem widział, straszniej, niż więzienie dla galerników na wyspie Ellis, zanim je prezydent Roosevelt zamknął i skasował.

Tutaj, w Aleksandrowie, musieliśmy wysiąść, i tu dopiero, może po raz pierwszy w życiu, zrozumiałem, co „zimno“ znaczy. Pociąg, rozgrzany parą, zieje ciepłotą — nas zaś, wychodzących z tropikalnych wagonów na śniegiem zasypyany peron, mróz uderzył, niby kamieniem między oczy. Zachowanie się urzędników rosyjskich, policyj i komory było uprzejme, formalności załatwiono dość szybko. A jednak niecierpliwił się w ogrzanych izbach inspekcyjnych. Niektórzy z nas byli otuleni w futra, wielu z nas paliło ogromne cygara — wszyscy czekaliśmy na pozwolenie przejścia do sali bufetowej, gdzie widzieliśmy przygotowane dla nas stopy jada i skąd nas dolatywał miły zapach gorącej herbaty.

Kiedyś tak wyczekiwali zadasani, przyszli mi na myśl ludzie zatrzymani w Toruniu, jak nas tu zatrzymano w Aleksandrowie. Dla nich tam w owych lodowatych, drewnianych szopach nie było ani uprzejmości ani pośpiechu — formalności z nimi nie były doprawdy formalnościami. Miano bowiem rewidować nie tylko ich paszporty, lecz i ich osoby. Mieli być „dezinfizowani“ i „verabfertigt“ i „weiterbeordert“ i w najrozmaitszy sposób popychani i maltretowani. Zamiast bogatych futer, nędzne postacie ich pokrywały niedostatecznie jakieś cuchnące łachmany. „Ci, którzy przechodzą przez inspekcję — powiedział mi jeden z urzędników w Toruniu — otrzymują bilet naznaczony czerwonym krzyżykiem; taki sam znak mają ich pakunki, potem — tu machnął ręką w kierunku północy-zachodu — jadą dalej. Lecz wielu wymyka się. Jeżeli się ich schwyta przed Berlinem, wyprawia się ich do Rühlleben. Niektórzy przemokają się aż do Bremy i Hamburga — czasem tam się dostają napowrót w ręce władz. — Ale ktoś „um Gotteswillen“ zdoła powiedzieć, ilu ucieka i przepada bez śladu!“

Straszliwie zimno było onej nocy. Jakiś olbrzymi żandarm rosyjski, w którego towarzystwie drżałem skostniały w Aleksandrowie, wskazując na swój ciężki, długi szynel, rzekł: „Pelz ciepło — to zimno“. A tam pod szopą w Toruniu drżą co nocy słabe kobiety, starcy i małe dzieci — odzież ich to ani grube sukno, ani futro. I tak wzdłuż całej granicy, nie tylko w Toruniu, lecz w Bajohren, Eyduhnen, w Tylży, Insterburgu, w Prostkowie, Ilowie, Ostrowie, Raciborzu, w Mysłowicach — wszędzie są stacye, bodaj czy nie ludzkie Kalwarye. Z poczekalni pędzą ludzką trzodę na inspekcję do wielkiej podłużnej szopy. W środku teje stoi ogromny piec. Tu wszystkim odbierają odzież, kładą ją w specjalne siatki i spychają wózkami w piec. Równocześnie mężczyźni, kobiety i dzieci muszą się mimo krzyków i

protestów, poddać gorącej kąpeli. Po kąpeli odbywa się inspekcja, ci którzy ją przechodzą szczęśliwie idą na drugi koniec szopy. Proceder to konieczny, ale upokarzający. Smutno patrzeć, jak niektórzy biedacy usiłują zakryć swoje fizyczne braki i dolegliwości. Czasem czynią to pod pozorem wstydlivosti.

Korespondent opisuje następnie, jakiego to rodzaju choroby przedostają się do Anglii — gdzie one zawsze należały do najzadszych — zachęca do organizacji propagandy przeciw emigracji, ile możliwości w niemieckich portowych miastach. „Dokonałym agitatorom antyemigracyjnym — pisze — byłby ów Polak, którego spotkał w Berlinie, a który towarzysząc swoim opowiadał, jak musiał wrócić z Anglii, bo tam wszystko jest „ein kolossaler Schwindel — da war nix, nix!“

W rozmowie z jakimś łódzkim fabrykantem, wracającym z Nizy, dowiedział się korespondent o stosunkach obecnych w Łodzi. Komitet dobroczynny wydaje teraz po 8—9.000 bezpłatnych obiadów codziennie, inaczej ludzie umieraliby z głodu. Mieszkania robotnicze są tanie: od 40—50 r. rocznie. Pod tym względem bez porównania lepiej jak robotnikom angielskim. Za to zarobek przeciętny w fabrykach łódzkich, wynoszący od 5—6 rubli tygodniowo, nie zadowoliliby najprostszych wyrobników w Anglii. Aniby robotnik angielski nie wytrzymał tak długich, jak w Łodzi, godzin pracy. Powiedziano korespondentowi, że praca trwa przeciętnie po 12—14 godzin dziennie; że wyzyskiwanie pracy niedorośli jest prawie bezkarne: dziecko idzie do pracy, skoro tylko może coś zarobić. W miastach polskich widzi się 5—6-letnie dzieci, zajęte cały dzień uliczną sprzedażą.

„Wszystko to — kończy tymczasowo korespondent „Standarda“ — nie są obyczaje i warunki, jakiebyśmy chcieli widzieć przeszczepione u nas przez wychodźców. Nie jest też sprawiedliwym, aby ci wychodźcy, pracujący za 1/4 część zarobku naszych ziomków, poprzestając na najłichszej strawie, mieszkający kupami po najbrudniejszych norach, stawiali się współzawodnikami angielskich robotników i albo ich wypychali z kraju macierzystego do kolonii, sami zabierając ich miejsce, albo obniżali ich poziom fizyczny i moralny. Heloci nie powinni jeść chleba wolnych ludzi.“

Nie potrzebujemy zapewne dodawać, że korespondent patrzył w Toruniu i Aleksandrowie na wychodźstwo prawie wyłącznie żydowskie. Bezwątpienia też ten żywioł, zwłaszcza w swych odcieniach najciemniejszych, jest dla rzemieślniczych i wyrobionych klas angielskich ekonomicznie i moralnie najszkodliwszy. Że zaś uwagi czy obawy korespondenta nie dotyczą wcale wychodźstwa polsko-litewskiego w Anglii, dowodzi najlepiej okoliczność, że zarówno w Londynie, jak na prowincji (zwłaszcza w Liverpoolu i Glasgowie) wielkie fabryki (cukrownie i gazownie) zatrudniają prawie wyłącznie naszych rodaków, chociaż im płać równie wysokie za usługi, jakby musiały płacić robotnikom angielskim i szkockim. Faktem jest bowiem doskonale stwierdzonym, że po rozwoju kolonii brytańskich, angielskie warsztaty niższe gardzą istotnie ciężką pracą fabryczną, szukają łatwiejszych warunków bytu za morzami.

Odgłosy wojny.

(n) Nie bardzo jasne wiadomości telegraficzne o nagle wykonanych ruchach pewnej części prawego skrzydła rosyjskiego w Mandżurii, wyjaśnia urzędowy telegram z japońskiej kwatery generalnej armii okupa-

cynnej Liaotungu. Głosi on, że 12 b. m. o godz. 2 po południu kolumna rosyjska, złożona z 8 szwadronów kawalerii z 12 działami otoczyła japoński fort Niuczantung na linii komunikacyjnej i zaatakowała tę pozycję ze strony Sancziatsu. Niuczantung jest przedmieściem Niuczwanu.

Rosyanie zostali odparci ze stratą około 100 ludzi.

Komendant japońskiej załogi, wnosząc z broni poległych Rosyan i zabranych jeńców, oraz informacji ubocznych, sądzi, że kolumna rosyjska składała się z brygady kawalerii, jednego pułku piechoty i oddziału strażnicy kolejowej. Dowodził generał Miszczenko. Dzień przedtem, 11 b. m., Rosyanie w sile 2.000 z artylerią zaatakowali samo miasto Niuczwan, na chwilę zmusili Japończyków do odwrotu z miasta. Skoro jednak przybyły posiłki, Japończycy wyparli nieprzyjaciela i ścigali go poza Niuczantung.

Wiadomości powyższe miały zrobić w Tokio „niezmierne“ wrażenie — tak przynajmniej głoszą sobotnie gazety londyńskie wieczorne, do informacji których nie należy przypisywać zbyt wielkiej wagi. Jedynie fakt, że generał Miszczenko operuje na zachodzie, zasługuje na uwagę. Do ostatnich czasów wielce ruchliwy i energiczny ten dowódca naczelny kawalerii rosyjskiej, działał na terenie wschodnim, zadaniem jego zdawało się być obejście flanków generała Kurokiego i przejście rzeki Taitse. Nagła zmiana strategiczna łączy się niewątpliwie z upadkiem Portu Artura. Jednakże prawie niemożliwym jest przypuszczać, iż

Rosyanie myślą o zdobyciu Niuczwanu

i portu Inkau. Plan ten zmusiłby główne ich siły do odwrotu od frontowej linii mukdeńskiej, zostawiłby ją stonkownie otwartą dla Japończyków i wparłby Kuropatki na najtrudniejszy kąt Mandżurii, zagroźony morzem, granicą chińską i wystawiony na posiłkową akcję japońskiej armii okupacyjnej, rozstawionej między Haipingiem i Tasziczao. Raczej sądzimy, że operacje generała Miszczenki mają na celu sprawienie dywersji na zachodzie frontu, mające maskować jakąś akcję bliżej centrum lub może na wschodnich flankach całej linii.

Z drugiej strony nagle obroty Miszczenki są powodem, że znów powstaje drażliwa i w chwili obecnej wcale niepożądana kwestya dyplomatyczna

nienaruszalności granicy chińskiej.

Rosya, jak głosił wczorajszy telegram paryski, stara się, ażeby ustało ciągle łamanie neutralności ze strony Chin i zapewnienie tej treści zostało zakomunikowane reprezentantom mocarstw w Petersburgu. Wyrażnych przykładów łamania neutralności przez Chiny komunikat nie przytoczył, nie słyszeliśmy o nich nawet ze strony poważniejszych organów petersburskiej prasy. O co istotnie chodzi, to o przyjęcie przez Rosję propozycji Stanów Zjednoczonych, ograniczającej — zwłaszcza w zachodniej Mandżurii — teren wojenny, stanowiącej zarazem pewną strefę, którą odnośna nota nazywa dyplomatycznie „strefą niebezpieczną“. W sprawie tej mamy jeszcze dzisiaj następujący telegram Biura Reutersa z Waszyngtonu: „Poseł japoński odbył wczoraj rozmowę z zastępcą sekretarza stanu spraw zagranicznych w sprawie neutralności Chin i odnośnej noty rosyjskiej. Podnoszą tu, że w razie, gdyby Rosya chciała cofnąć swą zgodę na propozycję Haya w sprawie ograniczenia strefy kroków nieprzyjacielskich, Japonia będzie musiała pójść za przykładem Rosji. W kołach dyplomatycznych sądzą, iż można przypuścić, że mocarstwa, możliwie nieoficjalnie, ale z naciskiem zamierzają zwrócić uwagę Rosji na groźne położenie, które niewątpliwie musiałoby nastać

10

JAN ŁADA.

Proboszcz z Priesslau.

Sceny z życia śląskiego ludu.

(Ciąg dalszy).

Po dobrej półgodzinie takiej rozprawy Magister opuścił ręce i trzcinę na ziemię rzucił, a sam upadł ciężko na swoje krzesło z poręczami, i spoczone czoło począł ocierać błękitną kraciastą chustą.

— Łotry, gałgany, buntowniki, mrucał, chwytając powietrze, do jakiego stanu wy mnie doprowadziliście! Ledwie żyję!

Sześćdziesięciu chłopaków w poszarpanych ubraniach, z sinemi pręgami na dłoniach i popuchłemi twarzami, mogłoby może odpowiedzieć, że i im nie było i nie jest lekko, a zbite i półrawione ich ciała nie były chyba w lepszym stanie, niż dobrze pielęgnowany organizm Magistra. Ale uwagi takiej nie zrobił nikt i pan Blumchen biadał dalej wśród ogólnej ciszy, z rzadka przerywanej dławionem szlochaniem.

— Co za wstyd! I co za niewdzięczność! Jakto? Przeszło pięć lat uczęszczacie do szkoły, korzystacie ze wszystkich jej dobrodziejstw i pożytków i zamiast je ocenić, zamiast żeby serca wasze przepełniały się wdzięcznością i zaufaniem do waszych przewodników, którzy z takim poświęceniem — u! — ledwie odetchnąć mogą, a wszystko przez was i dla was, dla waszego dobra! — którzy mówię z takim poświęceniem dla was pracują, oświecają was, karzą, kierują wami... bo jeśli myślicie,

że ja i teraz nie wolabym pić piwo pod Koroną, niż wam tu skórę otrzepywać z taką fatygą...!

Słuchacze pomyśleli sobie zapewne, że i oni by to woleli, ale zachowali uwagę tę dla siebie.

— ...A wy, jak żmija ogrzana przy sercu, odpowiadacie niewdzięcznością, czarną niewdzięcznością, buntem! I to komu, komu? Mnie, który was od tylu lat prowadzi, który jestem jak ojciec dla was, i więcej niż ojciec, bo ojciec was nieraz prowadzi na manowce, bałamuci wam głowy i zatruwa nienawiścią serca a ja wam wskazuję samą prawdę, samo światło, samą cnotę!

I na tę surową apostrofę przeciw ojcom nie było odpowiedzi. Młodzież w Priesslau umiała śnać dobrze ukrywać swe uczucia.

— Ale ja wiem, że wy nie jesteście tacy źli: znam was przecie. To tylko jeden zły duch was opętał. On wszystko zrobił! Gdyby nie on...

I naraz pan Blumchen przypomniał sobie, że jeszcze z tym złym duchem nie rozprawił się specjalnie. Myśl ta wróciła mu całą jego energię i kazała zapomnieć o zmęczeniu.

U pana Gerharda Blumchen duch był zawsze silniejszy od ciała.

Zerwał się też na równe nogi i pochwycił leżącą u jego stóp trzcinę.

— Górka herhaus! krzyknął.

Górka nie kazał na siebie czekać. Błady jak płótno, z zaciśniętymi do krwi ustami wyszedł z ławki i znów stanął przed Magistrem.

Był już bity wraz z innemi. Uderzenie trzciną po plecach zostawiło mu na szyi krwawą pręgę. Nad okiem

nabiegł wielki siniak od uderzenia książką a lewe ucho nabrzmiało i poderwane krwawiło się również.

Były to jednak ogólne trofea zwycięskiej walki, stoczonej przez pana Blumchen z jego szkołą, toteż Magister nie zwrócił na to uwagi.

— Kładź się rzekł krótko.

Chłopak usłuchał, nie mówiąc ani słowa, nie prosząc o litość, której wiedział, że nie może oczekiwać. Pan Blumchen przygniótł go kolanami i zaczął bić.

Bił go długo, przyglądając się z widocznym zadowoleniem wyprężającemu się konwulsyjnie pod jego ciosami ciału. Uczniowie patrzyli na zwyczajne dla nich widowisko z tępą obojętnością. Oswajanie się tamowało w nich współczucie. Wreszcie Magister uznał, że kara dostateczna.

— Idź! rzekł, puszczając chłopca i rzucając trzcinę na stół.

— A teraz śpiewniki do rąk i uważać. Strona 21: „Grosser Gott, wir loben Dich!“ Uważać! Zaczynamy.

I wzięwszy do ręki skrzypce pociągnął smyczkiem struny

Kilka drżących, niepewnych głosików odezwało się i urwało. Ale nim Magister miał czas rozkaz powtórzyć, drzwi otwarły się i ksiądz Hartmann Streng, proboszcz miejscowy, wszedł do klasy.

Ksiądz Hartmann Streng nie przychodził do szkoły w charakterze proboszcza, bo duchowny jako taki żadnego wpływu na pruską szkołę nie wywiera, ale jako inspektor szkolny miejscowy. Powaga jakiej zażywał wśród niemieckiego kleru i zaufanie władz państwowych uczyniły go godnym tego zaszczytu, rzadko przyznawanego duchownym katolickim.

(C. d. n.)

Molla Proszki Seidlckie

uniwersalny środek na ciężkie trawienie, brak apetytu, obstrukcję, trwale działają. — Cena za pudeł o 2 kor.

Główna wysyłka: Aptekarz A. Moll, c. k. nadw. dost. Wiedeń, Tuchlauben 9. — Składy we Lwowie: JAKÓB BEISER — A. Ehrbar, — PIEPES-PORATYŃSKI — plac Bernardyński — J. Wewiórski, — Szymon Hay, — J. Pineles, En gros: Stan. Markiewicz, Musiałowiec i Janik O. T. Wincklera Syn, A. Szkowron.

Wódka francuska i sol Molla

ból ukaja przy wcieraniu przeciw podagrze i reumatyzmowi i innych następstwach przeziębienia. — Najlepiej znany 5 środek uniwersalny. Flaszka kor. 1.90.

z chwilą, gdyby jedno z mocarstw wojujących nie respektowało neutralności Chin.

Rozkaz dzienny Kuropatkina.

Z Chuanszanu, rosyjskiej głównej kwatery, donoszą, że Kuropatkin w pierwszym dniu świąt Bożego Narodzenia według obrządku wschodniego wydał rozkaz dzienny, w którym zaleca wojskom, aby obchodziły się z Chińczykami jak najprzyjaźniej. Przedewszystkiem należy na to jak najpilniejszą zwracać uwagę, ażeby na tyłach armii rosyjskiej wzorowy porządek panował. Swary i waśnie między żołnierzami a Chińczykami nie mogą być pod żadnym pozorem cierpiane. Unieznanym Chińczyków nie wolno niczego kupować, inaczej, jak tylko w obecności sołtysa chińskiego, który da gwarancję, że towar sprzedany nie będzie natychmiast ukradziony i sprzedany ponownie.

Drzewa, nawet sprzedane, śmiać być wyrębywane ani po wsiach ani na cmentarzach.

Do nadzoru nad przestrzeganiem tych przepisów rozstawiono na całym terenie, który zajmują wojska rosyjskie, mieszane patrole, złożone z kozaków i jeźdźców chińskich, które pod osobistą wielką odpowiedzialnością mają pilnować, aby rozkazu Kuropatkina przestrzegano.

Ten rozkaz dzienny zdaje się być zwiastunem blizkich już operacji zaczepnych ze strony rosyjskiej, ponieważ w każdym innym wypadku Kuropatkin nie potrzebowałby się troszczyć tak bardzo o zapewnienie sobie przychylności ludności chińskiej na tyłach.

Melioracye.

Dopóki Sejm uchwalał na drobne melioracye skromne stosunkowo zasilki, tak, iż udział kraju w państwowej dotacji dyspozycyjnej na drobne melioracye wynosił zaledwie kilka procent, ministerstwo rolnictwa przyznawało bez żadnych trudności zasilki z tej dotacji.

Gdy jednak wedle budżetu uchwalonego przez Sejm na r. 1904 wysokość tych zasilków podwyższoną została do kwoty 196.111 koron, tak iż łącznie z subwencją na biura melioracyjne w kwocie 16.000 K i utrzymanie inżyniera dla kultury torfowisk w kwocie 2000 K, — udział Galicyi w tegorocznej państwowej dotacji dyspozycyjnej na drobne melioracye wynosiłby 214.111 K, czyli około 18 i pół procent, zajęło ministerstwo rolnictwa w roku 1904 odmienne w tej sprawie stanowisko i w kilku wypadkach zażądało wydania dla tego rodzaju robót osobnych ustaw krajowych, wedle których zasilki udzielane by być miały nie z dotacji dyspozycyjnej, lecz z państwowego funduszu melioracyjnego. Mianowicie zażądało ministerstwo rolnictwa przedłożenia Sejmowi osobnych projektów ustaw dla trzech mniejszych robót melioracyjnych: dla drenowania gruntów włościańskich w gminie Albigowa powiatu łanuckiego; dla ustalenia usuwisk górskich w gminach Młynne i Jaworzna powiatu limanowskiego, gdzie z powodu ulewnych deszczów w r. 1903 stoki górskie z domami w dot się usunęły; wreszcie dla zabudowania potoku Łopusznienki w gminie Łopuszna powiatu nowotarskiego.

Wszystkie te roboty nie nadają się do ustawodawczego traktowania, gdyż rozmiar ich jest tego rodzaju, że nawet jedna siła techniczna nie może być przy nich przez cały rok zajęta i wykonanie ich poruczone będzie dozorcóm pod kontrolą inżyniera biura melioracyjnego, względnie technika lasowego. Dla podobnych mniejszych robót nie żądało też dotychczas ministerstwo rolnictwa wydawania osobnych ustaw krajowych, lecz przyznawało zasilki z dotacji dyspozycyjnej na drobne melioracye i to w kwotach odpowiadających wysokości zasilków, żądanych na powyższe melioracye.

Z uwagi, że przeważną część mniejszych robót melioracyjnych w Galicyi, a zwłaszcza zabudowań mniejszych potoków, wymaga rocznych zasilków po kilka lub kilkanaście tysięcy koron, a decyzya ministerstwa rolnictwa, która odsyła tego rodzaju mniejsze roboty melioracyjne do państwowego funduszu melioracyjnego, mogłaby spowodować wykluczenie Galicyi od korzystania z milionowej przeszło dotacji dyspozycyjnej na drobne melioracye, Wydział krajowy zwrócił się do namiestnictwa o wyjednanie zmiany decyzji ministerialnej, a zarazem z prośbą do p. ministra dla Galicyi dr. Piętaka o interwencyę, aby ministerstwo rolnictwa przyznało zasilki państwowe na powyższe roboty z dotacji dyspozycyjnej na drobne melioracye i ażeby na przyszłość przyznawało z tej dotacji zasilki w wysokości subwencji krajowych corocznie przez Sejm uchwalanych.

Z teatru.

Wznowienie „Zaczarowanego koła“. Wanda Siemaszkowa w roli Młynarki.

Wczorajszą niedzielę w teatrze lwowskim możnaby nazwać dniem Lucyana Rydla: popołudniu dawano „Betleem polskie“, wieczorem „Zaczarowane koło“. Na obu przedstawieniach teatr był przepelniony.

Oba utwory są w pokrewieństwie, nie tylko, że stanowią rodzeństw z jednego ojca; w swoim rodzaju artystycznym są tej samej krwi. Ta sama skłonność umysłowa poety nadawania form artystycznych gotowym ideom i koncepcjom, będącym własnością ogółu, jest źródłem twórczym zarówno „Betleem“, jak „Zaczarowanego koła“. Widzenia poetyckie w tych utworach są własnością narodowego folkloru, zabarwienie ideowe — wzięte również z głębokich pokładów mas narodowych; autor z wielkim talentem nadaje tym rzeczom gotowym

nowy kształt artystyczny. Tem się tłumaczy urok utworów Rydla i ich popularność.

Z drugiej jednak strony w tej właściwości tworzenia szukać trzeba przyczyn płytkości psychologicznej sztuk i postaci głównych. Przewaga gotowych koncepcyj i gotowego morału zostawia autorowi tyle tylko swobody, ile potrzeba na artystycznie mechaniczne połączenie wypadków i obrazów, a ułatwienie jest tem większe, że obowiązującą w dramacie wynikliwość psychologiczną autor zastępuje cudownością w duchu wierzeń ludowych. Tem się jednak różni ta neoromantyka od romantyki starej, że romantycy zeszłowieczni brali z ludu psychologię wiary w cudowność, sami wierzyli po ludowemu, Rydel zaś bierze surowy produkt twórczości ludowej, zastępując głęboką uczuciowość tamtych artystyczną zrzecznością.

Pomimo tej niepospolitej zrzeczności, jak nadmieniałem, braki psychologiczne muszą wyjść na jaw w takiej postaci. Widać je w „Zaczarowanym kole“ na Młynarce, która ma od autora tyle zadań w kierunku powiązania zdarzeń w szuflce, że się nadłamuje psychologicznie. Wydobyć poezję z tej postaci jest bardzo trudno i udało się to tylko Siemaszkowej.

W innych interpretacjach widzieliśmy Młynarkę traktowaną naturalistycznie. Artystki lubią ją przedstawiać tak, jak ją przedstawiać najłatwiej, — jako urodzoną zbrodniarkę na tle zbroczenia umysłowego. Nadmierna zmysłowość, która ją do zbrodni popchnęła, występuje w ostatnim akcie w postaci ostrej zwierzęcego szału. W tak pojętej scenie artystki liczą zwykle na przerżenie publiczności.

Siemaszkowa stara się od początku podkreślać momenty idealnej uczuciowości w popędach Młynarki i konsekwentnie obłąkaniu jej nadaje charakter romantyczny. Artystka zbliża tę postać do typu Ofelii obłąkanej, aby wydobyć z niej na jaw pierwiastek idealistyczny, zagłuszony w tej surowej kobiecie, gdy była przy zdrowych zmysłach. Młynarka tak pojęta robi wstrząsające wrażenie nie tyle grozą swego obłąkania, ile dramatycznością swego stanu duchowego i budzi głębokie współczucie.

Ile dobrego zrobiła w ten sposób Siemaszkowa dla tej roli i dla sztuki całej, rozumie sam autor. Niedawno sam pisał o artystce w tej roli:

„Ile pracy niezmordowanej, ile studyów i obserwacji ile artystycznego wysiłku włożyła w tę rolę, o tem powiedzieć może tylko ten, kto od pierwszej próby patrzył z rosnącym podziwem na tworzenie się tego arcydzieła sztuki aktorskiej. Wszystko tam było i odczute i obmyślane i z pod serca wydarte, i głęboko w myślach przetrawione: każdy ruch, każde słowo, każdy akcent, czy wyraz mimiczny, sięgał aż do rdzenia odtwarzanej postaci.

„Gra artystów uplastycznia, ożywia, w barwach natęża i podkreśla w rysunku, ale też zarazem w realny kształt ubiera i tem samem zaciera figurę poetyczną, wymarzoną w głowie autora. Uwypuklają się i wybijają w grze scenicznej jedne, zacierają i osłabiają inne rysy; wciela się w kształt widomy przyobleka, ale tem samem lotność i fantastyczny urok traci postać, która dla swego twórcy literackiego miała czar tajemniczej nieuchwytności... Publiczność klaszcze w dłonie, ale on, autor, budzi się jakby ze snu i patrząc na scenę, widzi przedewszystkiem różnicę pomiędzy owemi „schwankende Gestalten“ które wysnuł w swojej wyobraźni, a pomiędzy sceniczną rzeczywistością, narzucającą mu się plastycznie. Jestto niemal połączone zawsze z jakimś rodzajem rezygnacyi, do której przywyka się przy dalszych swoich sztukach, widzianych na scenie, — ale przy pierwszej zdobyc się na nią bywa czasem trudno.

„Rola Młynarki przeszła wprost najsmielsze oczekiwania i marzenia autora. Siemaszkowa tyle życia i prawdy, tyle uczucia i temperamentu, tyle przejęcia się i artyzmu wlała w tę postać, że w książkowym wydaniu autor według jej gry pozmieniał pierwotne informacye i akcenty, uznając jej kreacyę za poprawne opracowanie swojego własnego pomysłu.

„Sztuka obiegała wszystkie sceny polskie; w głównej roli kobiecej miała wiele wybitnych, nawet świetnych interpretatorek, ale bodaj chyba żadna nie prześcignęła, a może i nie dorównała tej pierwszej, najznakomitszej. Jedne podkreślały charakterystyczną, chłopską stronę roli, inne wybijały na pierwszy plan jej temperament wulkaniczny i tragizm szarpiący nerwami: Siemaszkowa jedna połączyła w równej mierze i organicznie zespoliła strony te obie — niedoścignięta i nieprzewyższona. W ogromnej mierze powodzenie sztuki w Krakowie, a potem w Warszawie, jej przedewszystkiem przypisać należy: wraz z tą rolą podparła ona i dźwignęła dramat cały i zdobyła mu wziętość i rozgłos.“

W roli wojewodzianki wystąpiła wczoraj po raz pierwszy panna Zielińska. Jest to nabytek dla naszej sceny pożądany. Tak szybko zaawansowanie do roli wybitniejszych powinno zobowiązywać młodą artystkę do pracy poważnej. Dzisiaj zdoła ona scenę urodą, urokiem młodości, dobrem ułożeniem, elegancją stroju: mówi wierszem z wdziękiem i biegle, ze sceną jest obyta... Ale czy już nie zanadto obyta? Wolelibyśmy widzieć tremę, aby tylko serdeczniej zespała się z tem, co gra i czego słucha na scenie. W scenie z Maciusiem (w lesie) dawała za mało ucha Maciusiowi, za wiele oka publiczności i swej toalecie, a przecież ma to być panienka egzaltowana, która płonie ciekawością do Maciusia. Zaangażować trzeba także duszę do teatru!

W innych rolach zasłysz przy wznowieniu, o ile wiem, zmiany niewielkie. P. Lenczewski w drobnej roli kasztelana był zupełnie poprawny.

Całość przedstawienia szła dosyć ociężale, zwłaszcza sceny mordu w lesie. Tłumaczy się to zapewne znudzeniem artystów, którzy musieli tej niedzieli grać na scenie ośm godzin z rzędu.

Z. W.

TO i OWO.

Komitet balu Koła literacko-artystycznego uprosił p. Stanisława Rossowskiego do napisania fejletonu dającego przedsmak tej zabawy. P. Rossowski skłonił się do tej prośby, a eleganckie zaproszenia na bal zawierają następującą zapowiedź: Szła oddawna wieść znachorów, promienista, jak w legendzie, że karnawał tego roku niesłychanie długi będzie. Sto balowych zapowiedzi przekroczyło naszą bramę. Lecz cóż z tego? Wszystkie one jota w jotę takie same! Oklepanych tańców szereg, milieu i strój oklepany... Jaki? Czyliż nie dożyłem choćby drobnej krzty odmiany? Bez humoru i fantazyi, chłodno zawsze i z ostrożną, w miarę tańczyć, w miarę ziewać — ależ to oszaleć można!

Lecz cyt! Przelamane lody! Przebakują wieść wesolą: coś nowego da nam: Literacko-artystyczne Koło. Z dubeltowej zagra nuty. Wzroku, patrz! Słuchajcie, uszy! NB. termin: Pierwszy lut.

Filharmonii sala-olbrzym, za tio balu służyć będzie... Kostyumowy bal zakwitnie róż pęczniami na tej grzędzie.

A więc do Was przedewszystkiem, krasne róże, szlemy wici, bo Wasz sukurs — to wygrana (wszyscy twierdzą tak wróżbici). By zaś zjednać mógł poparcie, niech nasz liścik będzie wróżką i w sekrecie choć coś niecoś niech podszeptnie Wam na uszko. Tedy primo: dekoracya!... Non plus ultra! Szczyt nad szczyty! Dość powiedzieć: meta-grota... baśń przybrana w stalaktyty. W grocie zamęt krasnoludków i rój gnomów męski, żeński, przy ukrytych kapel dźwięku... słowem: vivat nasz Jasieński! Nie bez tego oczywiście (kiedy chwalić to już chwalmy), by przy boku stalaktytów nie zazieleniały palmy, a przy palmach znów kamelie, cyklameny i tak dalej... Zaś nad wszystkim — sto słoni w górze elektryczność rozkrzysztali. Pyszna tęczę stworzą one, gdy złotymi groty przetną z dobrostańskich wód fontanę, w swej realnej prawdzie świetną. Na widowni takiej chyba żółwia nawet ferwor ruszy! Bal też będzie jakby wiecem najprzedniejszych animuszy... Humor zagra w nim, fantazyja — czegoż można żądać więcej?

W pierwszy ogień pomknę gracko dyabłów pięć-kroć stotysięcy, (ni jednego mniej, broń Boże!) A za nimi się roztoczy barwny pochodół kostyumowy, by na długo olśnić oczy. Wszystkie rasy i epoki zgodnie sobie dłoń podadzą, wszystkie style zajaśnieją pod wytworną smaku władzą.

„Wedle woli“ oto hasło chętnych udział wzięć w pochodzie. Żadnej tamy, ni przymusu — bo krępuje, nęka, bodzie. Nigdy rygor, ni reguła — wolnej myśli nie dorówna! Więc pomysły, nuż do dzieła! A gust dobry — to rzecz główna! Niech w „balowym“ zresztą stroju mąż nadciągnie czy niewiasta; choć co kostyum... oczywiście to już... kostyum; no i basta! Sam komitet też nie zaśpi gruszek, które ma w popiele. Owszem przysposabia skrzętnie niespodzianek różnych wiele. Wprost z Japonii zamówiony dżentelmena wzór przybędzie, by do Pań nadobnych zwrócić upominków swych orędzie. A zaledwie razem z riksą i kulisem zejdzie z pola, zjawi się „estudiamina“ autentycznie „espagriola“. Siłą zaklęć wydobyte wpadną jak w zaklęcia chwilę — różne dźwięki: nad-owady, nad-łmy, śliczne nad-motyle, fauny, nimfy i boginki, snów i marzeń pomieszanie — w secesjonistyczny kulig przechodzące niespodzianie. Aż z secesyi się wyłoni, jak z okrętu po hawaryi — nasz tak miły polskim sercom, na wskrós polski kulig z „Maryi“.

To ogólny tylko zarys... ledwie piątę przez dzień... Całe morze epizodów wejdzie w to to „sua sponte“. Więc lokalne miejskie typy, a więc polityczna nuta... Jak największa rozmaitość, byle tylko — nie reduta!

Amfiteatr pełen widzów... A widzowie (rzecz wiadoma) nie z żelaza. Niejednego może tedy zdjąć oskoma: chciałby zstąpić ku tej rzeszy, co się bawi; wejść w jej grono... Jeśli przywdział strój balowy, niechaj wejdzie! Nie wzbронiono! No i pewnie dobrze zrobi, korzystając z zezwolenia.

Program tańców: pycha, rokosz! W sen czarowny się zamienia kadryl (bachność!) z deklamacyą! Tego nie byłowa przecie! (zapytajcie Woleńskiego, co i jak? Lecz żył w sekrecie!) A kotylion... przestań muzo! Tchu nie staje mi już w łonie... A porządki tańców... Bogi! Na ich widok wzrok aż płonie. Słowem nie znał Lwów jak Lwowem balu, jakim ten bal będzie! Niechże głos zachęty dotrze tryumfalnym szlakiem wszędzie: co nie miara niezwalczonych sił balowi niech przysporzy, bo zaprawdę, kogo braknie, wyjdzie na tem sam najgorzej

MALY FEJLETON.

List „allegretto“.

Florencya, 8 stycznia.

Przedziwny kwiat Toskany, miasto Lilli, zdrętwiał! Nieokrzesany cham, barbarzyńca Tramontanc mroźny wiatr północny, wyrwał się ze swych dzikich gór i hejże na Florencję! Jak zgają kozaków wpadł ze swistem i wyciem w ulice miasta i dalej hulać! Nie dość wyciem biczami zimna smaga aż do szpiku kości nieszczęśne syny i córki Południa, a także ludzi z Północy, przybyłych tu — he! he! he! — za słońcem —

bez kożuchów... Ludziska, jakby coś znacznie niższego od człowieka, przygarbieni, pokorni, z duszami zachrypłymi, zakatarzonymi, pomykają wzdłuż ulic, podopieczni, „lekkim, chybkiem krokiem zmarzłego blondyna“. Jakis staruszek półbiegnie, zgarbiony zaciera ręce i z rozpaczą śpiewa, a w głosie jego słychać siarczyste polskie: psiakrew! Zacisnąłem czapkę na głowę, stuknąłem obcasem o obcas buta (na szczęście mam polskie buty!) i: psiakrew! podły kraj, te Włochy w zimie!

Dobrze—taki inteligentny (przypuśćmy) proletaryusz, jak ja, jakoś się podratuje: ma przyjaciela malarza, u którego w pracowni jest piec i polskie ciepło (można pisać), a także pieczone ziemniaki — pójdzie do biblioteki Marucelliana i w rozkosznym cieple ogląda z nabożeństwem monografię o Segantinim lub usiłuje zrozumieć poezję Wawrzyńca Wspaniałego. Ba! i w Uficyach i w Pitti niegorsze ciepło, a inteligentny proletaryusz ma wolny wstęp (permesso) do wszystkich galeryi, jako „studioso d'arte“ — historyk sztuki. (Śmiesz się?) A w Uficyach, w galeryi autoportretów, nie tylko ciepło można znaleźć, ale i miłe towarzystwo. Oto proszę, mam zaszczyt przedstawić: genialny, czcigodny, zładaczony pan Rembrandt — pan Rubens — pan Velasquez — a tu panowie: Michel Angiolo, Lionardo da Vinci, słodki Giorgio Barbarelli (który mnie raczył obdarzyć osobistą przyjaźnią) i tyle, tyle innych.

Tak — widzisz — ale pomyśl, jak się ma teraz w trzy do pięciostopniowy mróz biedny mniej inteligentny od ciebie (przypuśćmy) proletaryusz: krawiec, szewc, stolarz i mnogi, mnogi inny, któremu zimno powykrzywiało palce, a pieca nie ma...

Piec! — och, polski piec!... Marzę: piec, pieca, siedzisz za piecem, przy piecu, palisz w piecu, rozkoszujesz się piecem, w Polsce są piece — pieców, piecami w piecach... hu: milion pieców: Piec! bożyszcze Tu tylko markizi hrabiowie i Anglicy mają piece. Tak... tak...

Idę do galeryi Pitti przez Ponte Vecchio... O! na Arnie lód! Prawdziwy lód na całym Arnio. Możeby żył... Nie, bo Arno widocznie niezwykajny tych wybryków: przeto lód marny, niejednolity, niekształtny, epileptycznie powykrzywiany. Ale Włochów bawi i zadziwia: stają i gapią się.

Przechodzę z pogardliwym milczeniem:

— Wracam z Pitti. Co? Jak Boga... płatki śniegu! Kochane barbarzyńce z Północy! włóżą się po ulicach Florencyi, jakby nigdy nic, ruchem leniwym, niepewnym, niekulturalnym — przyglądają się z równą wścibską obojętnością pałacom, kościołom i — bezzębnym staruszkom. Tylko... na młodych licach płomienych, czarnookich Florentynek — szelmy! — topnieją... Takby też i twoje serce o synu Północy (nie nazwę cię jednym słowem, przeciwnym do „Południowca“, bo byś się może obruszył).

Ala polskiego śniegu — niema...

Takie ci to są sprawy zimowe we Florencyi.

No — no — widzę, że krzywisz nosem:

— Phi! taki list z Florencyi!

— Daruj: „młody jestem, wściekły jestem i — strasznie mi zimno! — zresztą: proszę! napisz ty do mnie lepszy list...

Adres: Italia, Firenze, via... nie, nie! — zbyt mnogi jesteś i zasypałbyś mnie listami.

r—ff—r.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej.

Wiadomości bieżące.

— Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w tym tygodniu dziś w poniedziałek i we środę o zwyczajnej porze.

— Powszechne Wykłady Uniwersyteckie. W poniedziałek, dnia 16 b. m. Doc. Uniw. dr. K. Hadaczek: „Sztuka rzymska“, Cz. II (z obraz. świetn.). Zakład chemiczny Uniw. Długosza 6. Początek o godz. 6. — Prof. Uniw. dr. B. Dembiński: „Ostatnie lata Rzeczypospolitej Polskiej (1788—1795) Sala XIV Uniwersytetu, św. Mikołaja 4, II p. Początek o godz. 7-30.

— Dzisiejsza herbata literacka w Związku naukowo-literackim obudziła powszechne zainteresowanie zarówno ze względu na program, dzięki któremu usłyszymy z estrady szereg niepospolite pięknych utworów Maryli Wołskiej, jak i ze względu na Wandę Siemaszkową, która z koleżeńską uczynnością wzięła na siebie zadanie ich odczytania.

Konferencję literacką zgał członek wydziału Związku, dr. Jan Gw. Pawlikowski, poczem wywiązała się dyskusja.

W przerwach roznoszona będzie herbata. Początek wieczorem o godz. 8-mej punktualnie.

Bilety są do nabycia w lokalu Związku i będą sprzedawane przy wejściu.

— Wsparcia dla podupadłych majstrów. Izba rękodzielnicza upiada, że dnia 19 lutego 1905 będą rozdane przez reprezentację miejską dwa wsparcia po pięćset (500) koron z fundacji gminy miasta Lwowa, utworzonej ku uczczeniu 50-letniego jubileuszu biskupstwa papieża Leona XIII między podupadłych bez własnej winy majstrów rękodzielniczych, religii katolickiej, narodowości polskiej lub ruskiej celem umożliwienia im dalszego prowadzenia rękodziela.

Pierwszeństwo do tych wsparć mają obywatele

m. Lwowa, z braku takich kompetentów, majstrowie zamieszkali we Lwowie a przynależni do jednego z miast Galicyi.

Podania starających się o te wsparcia mogą być wniesione do Rady miejskiej za pośrednictwem Izby rękodzielniczej najpóźniej do końca stycznia 1905.

— Brac strzelecka urządziła w dniu 20 stycznia o godz. 10 rano, uroczyste nabożeństwo w kościele OO. Franciszkanów, ku czci patrona Towarzystwa strzeleckiego św. Sebastjana. Towarzystwo występuje zazwyczaj w dniu tym uroczystości ze sztandarem, Wydział więc zaprasza członków do jaknajliczniejszego udziału.

— Rocznicza styczniowa. Nabożeństwo żałobne za poległych w r. 1863/4 urządzone staraniem Komitetu obywatelskiego odbędzie się w sobotę dnia 21 stycznia 1905 w kościele anchikatedralnym o godz. 10 rano.

Wydział Towarzystwa strzeleckiego zaprasza członków swych do udziału w nabożeństwie żałobnym za poległych w powstaniu polskim z r. 1863. Punkt zborny o godz. 10 rano w kościele archikatedralnym w sobotę 21 b. m.

— Posiedzenia i zgromadzenia. Walne zgromadzenie członków Towarzystwa wzajemnej pomocy uczestników powstania polskiego z r. 1863/4 odbędzie się w niedzielę d. 22 b. m. w salach Towarzystwa strzeleckiego (ul. Kurkowa) o godz. w pół do 4.

Doroczna „Wieczornica“ uczestników powstania polskiego z r. 1863/4 odbędzie się bezpośrednio po ukończeniu walnego zgromadzenia w salach Towarzystwa Strzeleckiego ul. Kurkowa. Życzących sobie wziąć udział uprasza się o wcześniejsze zgłoszenie w biurze Towarzystwa plac Maryacki l. 10, gdzie także bilety po 4 korony nabyć można.

XII. Posiedzenie naukowe Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika odbędzie się we wtorek, 17 b. m. o 6 wieczorem w sali Instytutu chemicznego Uniwersytetu (ul. Długosza), Porządek dzienny: 1. Doc. dr. H. Wielowieyski: „Odżywianie jaja zwierzęcego i stosunek tegoż do innych tkanek“. 2. Prof. dr. R. Zuber: „Stosunki geologiczne Borysławia“.

— Zapowiedzi karnawałowe. Komitet balu mieszczańskiego mającego się odbyć dnia 25 lutego w salach Strzelnicy miejskiej przygotowuje zabawę z energią i mrówczą pilnością. Wczoraj uchwalono przeznaczyć cały czysty dochód z tej zabawy na rzecz funduszu wdów i sierot po mieszczańskich lwowskich. Godność wódzireja złożono w doświadczone ręce p. Romana Dyskiewiczza a porządki tańców stanowią będą dla pań prawdziwą niespodzianką i trwałą pamiątkę.

Wieczór z tańcami na dochód budowy własnego gmachu urządzi dnia 1 lutego w sali Towarzystwa pedagogicznego przy ul. Zimorowicza Sokół II. dla członków, ich rodzin i gości wprowadzonych. Bilety wstępu dla 1 osoby 3 korony, bilet familijny dla 4 osób 10 koron. Członkom nie będzie się rozsyłało osobnych zaproszeń. Lista jest wyłożona w kancelaryi Sokoła II w szkole Konarskiego przy ulicy Leona Sapiehy w poniedziałki, środy i piątki od godz. 7—9 wieczorem.

Czytelnia akademicka przeznaczająca pewną część (1/4) dochodu z tegorocznego balu na cele budowy domu akademickiego. Myśl tak szlachetna winna znaleźć jak najżywsze poparcie w naszym społeczeństwie, zwłaszcza, że na wiosnę — jak wiadomo z zastrzeżeń p. Hassewicz — należy koniecznie rozpocząć budowę „Domu“, a szczupłość funduszy na ten cel zebranych zdaje się mogłaby odsunąć czas wykonania tego doniosłego przedsięwzięcia w przyszłość zbyt odległą. Gorącym pragnieniem i usiłowaniem wszystkich, pojmujących ważność tej sprawy, powinno być przyspieszenie jej urzeczywistnienia. Można się spodziewać, że społeczeństwo, które złożyło tylekroć dowody pieczy o dobro i byt naszej młodzieży, poprze i obecnie jej w tym kierunku zabieg i starania, można też wyrazić życzenie, by i inne instytucje, zwłaszcza akademickie, urządzające tego roku jakiegokolwiek zabawy, poszły za przykładem Czytelni akademickiej, prawdziwie godnym naśladowania.

W Kole literacko-art. odbędzie się 24 b. m. bal podlotków. Początek zabawy z uderzeniem godziny 8 wieczorem. Lista otwarta do poniedziałku, 23 b. m. Wstęp dla członków „Kola“ i wprowadzonych przez nich gości po 2 k. od osoby. Urządzenie wieczoru poruczył wydział „Kola“ artyście-malarzowi, p. Marcelmu Harasimowiczowi.

— Do Towarzystwa zabaw ludu i młodzieży przystąpili w charakterze członków ks. ks. arcybiskup. Bilczewski i Teodorowicz.

— Audyencye. Prezydent gabinetu bar. Gautsch przyjął w sobotę namiestnika Galicyi hr. Potockiego na audyencyi.

— Mianowanie. Minister oświaty zamianował suplenta ks. Andrzeja Nogaja rzeczywistym rz. kat. katechetą w szkole realnej w Stanisławowie.

— Teatry. Teatr miejski:

W poniedziałek 16 b. m. po raz szósty: „Siedmiu Szwabów“, romantyczno-komiczna operetka w 3 aktach Karola Millöckera.

We wtorek 17 b. m. (wznowienie): „Sobótki“, sztuka w 4 aktach Hermana Sudermana. Gościnny występ Wandy Siemaszkowej, artystki teatrów warszawskich.

We środę 18 bm. (wznowienie): „Postanęc nr. 6666“, operetka w 3 aktach C. M. Ziehrera. Rolę Bianki, odegra po raz pierwszy pani Kliszewska.

We czwartek 19 bm. po raz trzeci: „W sieci“, komedia w 4 aktach J. A. Kisielewskiego. Gościnny występ Wandy Siemaszkowej, artystki teatrów warszawskich.

W piątek 20 bm. po raz siódmy: „Siedmiu Szwabów“, romantyczno-komiczna operetka w trzech aktach Karola Millöckera.

W sobotę 21 bm. (wznowienie): „Ponad wodami“, dramat w 3 aktach Jerzego Engla. Gościnny występ Wandy Siemaszkowej, artystki teatrów warszawskich.

— Rusini bukowińscy. Czerniowiecka „Gazeta Polska“ donosi, że dnia 20 bm. odbędzie się w stolicy Bukowiny zgromadzenie mężów zaufania stronnictwa ruskiego. Na zgromadzeniu tem, zwołanem przez Klub ruskich posłów sejmowych, posłowie ci złożą sprawozdanie poselskie. Nadto referować będą posłowie: Mikołaj Wassilko o sytuacji parlamentarnej i o stosunku Rusinów do nowego gabinetu, a Pihulak o żądaniach Rusinów na polu cerkiewnym.

— Sprawa p. Walewskiego. „Czas“ donosi z Wiednia, że akcyjne Towarzystwo przemysłu drzewnego pod firmą „Popper“ zażądało w sądzie obwodowym w Brzeżanach ogłoszenia konkursu nad majątkiem posła Walewskiego. Prośbę tę odrzucono z umotywowaniem, iż p. Walewski, oświadczając, że wszyscy jego wierzyciele będą zaspokojeni. Popper rekurował do lwowskiego wyższego sądu krajowego, który częściowo przychylił się do żądania i wyznaczył termin, w którym będzie szczegółowo zbadane, czy p. Walewski jest w możności zadość uczynić swym zobowiązaniom. Równocześnie ma zostać zabezpieczona pretensja Poppera.

— O teatrze lwowskim i krakowskim miał rozmowę z dyr. Pawlikowskim znany dziennikarz krakowski i współpracownik „Nowej Reformy“ p. Aleksander Karcz. Z rozmowy tej przytaczamy końcowy ustęp dotyczący niejako „jutra“, które czeka jeden i drugi teatr. Oto szereg zapytań i odpowiedzi, dotyczących tej sprawy:

— Kontrakt dyrektora z teatrem lwowskim kończy się w sierpniu 1906. Czy robiono panu już jakieś propozycje?

— Prawdopodobnie w roku przyszłym usunę się zupełnie od teatru. Proponowano mi więc, abym swoją karierę dyrektorską zakończył prowadzeniem obu teatrów, krakowskiego i lwowskiego przez sezon 1905/6.

— Obie gminy zgodziłyby się chyba na to; Kraków z pewnością, a i Lwów...

— Tak. Stanowiłoby to dla Lwowa pewnego rodzaju dumę, że wzięłyby Kraków pod swoje opiekunkę skrzydła. Nio byłoby to jednak pożądanem dla kandydata na teatr krakowski, który już w tym roku rozpoczynać chciał sześciolatec. Czekać musiałby na swą kole cały rok.

— Ale dyrektor pozostałby może już przy teatrze krakowskim i nadal. Proszę darować niedyskretne może pytanie: czy się pan ubiega o teatr krakowski na rozpoczynające się w czerwcu sześciolatec?

— Oferty stanowczo nie złożę. Gdybym zaś był wezwany, postawił swoje życzenia co do ulepszeń w teatrze krakowskim. Na żądaniach tych skorzystać tylko mogą inni kandydaci, ubiegający się o teatr krakowski.

— „Słownik terminologii lekarskiej polskiej“ został ukończony. W końcu bieżącego miesiąca ukaże się na półkach księgarskich. Donosi o tem krakowski „Przegląd Lekarski“.

— Magistrackie porządki. Ulica Głowińskiego, prowadząca od ulicy Łyczakowskiej do szpitala powszechnego, nie cieszy się względami władz porządku i bezpieczeństwa publicznego. Oto ulica ta jest tak zasypana całą śniegiem, nieuprzątanym jeszcze od nastania pory zimowej, że niedługo nie będzie można tamtędy przejechać. Wozy ciężarowe, wiozące do szpitala i klinik węgiel, drzewo i t. p., grzęzną w śniegu tak, że zaledwie trzy pary koni mogą je wyciągnąć, a przed kilku tygodniami padł koń wiozący drzewo. Organy policyjne zapomniały również, że ta ulica wogóle istnieje, wobec czego ogrody przytykające do kamienic przy tej ulicy stały się miejscem, gdzie złodzieje dają sobie „rendez-vous“ po wyprawach nocnych, co nie przeszkadza im jednak w realnościach, dających im przytułek stale i to bardzo skrzętnie wypróżniać strychy i t. d. Mieszkańcy tej ulicy przypominają się łaskawej pamięci odnośnych władz.

— Festyn wczorajszy na stawach Panieńskich wypadł bardzo ładnie. Wzdłuż brzegów wielkiego stawu wzniesiono śnieżne, olbrzymie wielkości posągi, przedstawiające bogów zimy, mówili, puszczając wodze swojej fantazji, jedni, mężów około dobra naszego Towarzystwa Łyżwiarskiego zasłużonych, mówili drudzy; u wejść kolorami tęczy mieniące się łuki z lampek elektrycznych, cały tor oświetlony al. gioro; festony zieleni, poprzerplatane barwnymi „materyami“, wśród których dominowały, notując dia ścisłości, żółte (dlaczego? — deliberowali nasi kunktatorzy); same ładne, a przynajmniej prawie ładne panie — brzydkich, piszący te słowa doprawdy nie widział — oto wczorajsza dekoracja stawów Panieńskich. Bawiono się wogóle doskonale, chociaż o tem niepotrzebnie piszę, bo czyż na takim pięknym torze naszym można się źle bawić? Atrakcje były a raczej miały być dwie: hockey i zabawa kokardkowa. Do hockeyu stawili się punktualnie i w wymagalnym komplecie dzielni realiści, nie dopisała jednak druga drużyna, którą miano zorganizować w łonie samego Towarzystwa; grali więc realiści... sami ze sobą. Zabawa kokardkowa nie wywołała także spodziewanego zainteresowania, nie brakło jednak par, które, dzięki kokardkom, zapoznawszy się bliżej, mogły sobie powiedzieć, opuszczając stawy Panieńskie: „piękny spędziłyśmy wieczór“. Publiczności roilo się dużo. Mróz był siarczysty, co też znalazło swój oddźwięk... w sporej ilości herbat i krupników, wypitych w bufecie.

— Z karnawału. Ostatnia sobota również niezbyt hucznie wypadła. Kronika karnawałowa notuje tylko wieczorek chryzantemowy w Kasynie urzędniczym i wieczorek Kółka nauczycieli, ale może właśnie z tego powodu na obu tych zabawach bawiono się znakomicie. Również i reduta w Filharmonii wypadła znacznie lepiej niż poprzednia ilościowo, jakościowo bowiem tj. jeżeli się bierze pod uwagę program, redutom w Filharmonii

nigdy zarzutu zrobić nie można. Zarząd redut stara się o program jaknajbardziej urozmaicony i co jest bardzo ważne, spełnia co do jęty zawsze wszystko to co obiecuje na afiszach.

— **Strajk korespondentkowy** proponuje zupełnie słusznie krakowska „Nowa Reforma“ publiczności naszej, pisząc jak następuje:

Z wielu stron otrzymujemy zażalenia, że tutejszy urząd pocztowy nakłada kary dopłatne za pocztówki nowego systemu, w których na stronie adresowej, podzielonej na 2 części, znajdują się pisemne uwiadomienia ze strony posyłającego. Ponieważ w całym świecie wprowadzono ten system pocztówek, celem ochronienia artystycznej stronicy karty od zepsucia, ponieważ nigdzie zagranicą karty takie nie ulegają karze dopłatnej, trudno nam zrozumieć motywy postępowania austriackich urzędów pocztowych. Byłoby ze wszech miar do życzenia, aby niewłaściwość taka, będąca uciążliwym podatkiem, copędzej usunięta została. Na razie, dopóki władza nie znieśnie tej niewłaściwości, radzimy adresatom, aby kartek, obłożonych z tego tytułu karą pocztową nie przyjmowali.

— **Kradzieże.** Z mieszkania prof. szkoły przemysłowej p. Walerego Krycińskiego skradziono onegdaj z szafy pudło z napisem „Pamiątka z wystawy krajowej 1894“, zawierające emaliowaną branzoletę srebrną, metalową branzoletę pozłacaną, zdobną mozaiką tyrolską, broszkę srebrną złoconą w formie rozety z starożytnego rządu polskiego, pierścioneł złoty starożytny, z turkusem otoczonym brylancikami, pierścioneł złoty z turkusem, otoczonym perłami, ślubna obrączka złota z datą 4—10 1880. Helena. — Nauczycielowi z Grzęd p. Danielowi Szewczukowi skradziono z wozu, stojącego w ul. Żółkiewskiej, kupon losu węg. Czerwonego Krzyża l. 5815 nr. 91, włoski los Czerwonego Krzyża S. 08834 nr. 7, los węgierski Basiliaka S. 6224 nr. 005. — W szkole kadeckiej skradziono wczoraj w południe z kurytarza dwie kurtki i jeden kapelusz filcowy. Rzeczy należały do uczniów.

— **Zgubiono pierścioneł złoty z zielonym kamieniem w stronie dworca.** Łaskawy znalazca zechce złożyć u p. Kambarskiej, Gródecka 29.

□ **Kroniczka krakowska.** Centralny Związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego powierza stale kierownictwo swojej ekspozytury w Krakowie plac Maryacki l. 9, z którą połączoną będzie filia biura „Ligi Pomocy przemysłowej“ wicesekretarzowi „Związku“ panu Kazimierzowi Galusińskiemu.

□ **Przemyśl.** Ze spraw miejskich. Na czwartkowym posiedzeniu uchwaliła Rada miejska grunt zwany „Starym cmentarzem“ o powierzchni 3150 kw. sąż. zamienić z gruntami wojskowymi o powierzchni 2913 kw. sążni i placem w rynku pod dawną strażnicą. Skarb wojskowy do gruntu swojego dopłaca gminie 50.000 kor. Po zatwierdzeniu umowy o zamianę przez ministerstwo wojny i wyższe władze autonomiczne, nastąpi oddanie zamienionych gruntów w fizyczne posiadanie. Do lat trzech jest gmina obowiązana usunąć stację elektryczną z „Starego cmentarza“.

Rada zamianowała p. Skwirzyńskiego drugim weterynarzem miejskim i komisarzem targowym.

Kwotę 3.500 kor. rozdzielono między urzędników magistratu i służbę, częścią tytułem remuneracji, częścią tytułem doraźnej zapomogi.

Podrzucone dziecko. Niewysłędzona dotąd kobieta podrzuciła biednej zarobnicy, zamieszkałej przy ulicy Lipowej górnej, dwumiesięczne dziecko płci męskiej. Podrzutkiem zaopiekował się magistrat.

Śmierć z zaccadzenia. Podporucznik 10 pp. Gustaw Eiselt, ułożywszy się w swem mieszkaniu do snu, zaccadził z powodu wczesnego zasunięcia zalycznej przy piecu opalany węglami kamiennymi. Bezprzysłonnego odstawiono do szpitala garnizonowego, gdzie mimo usilnego ratunku lekarzy zmarł po długiej męczarni.

□ **Gliniany.** Ruska „męczenniczka“. Piszą nam: We wsi Paluchowie Wielkim była do niedawna niejaka panna Katarzyna Bubes, Rusinka, pomocniczą nauczycielką, zaś tymczasowym nauczycielem kierującym p. Franciszek Jezuit. Ten zajął mieszkanie w budynku szkolnym, gdzie dotychczas mieszkała p. Bubes z dawniejszą kierowniczką szkoły. P. Jezuit, będąc kawalerem, nie wątpił oczywiście, że pna Bubes uzna niestosowność mieszkania z nim wspólnie. Jednak panna B. innego była zdania: wyraziła się nawet, że nie tylko z mieszkania nie ustąpi, „bo jej tam nadto dobrze“, ale i przeniesienia na inną posadę się nie obawia, bo ma w Radzie szkolnej krajowej „wpływowe“ poparcie... Tymczasem Rada szkolna krajowa nadała posadę kierującej nauczycielki w Poluchowie pani Maryi Wanczurowej, dotychczasowej stałej nauczycielce w Plenikowie, która po wyjściu zamarła starała się o wspólną z mężem nauczycielem posadę. Panna Bubes wszakże nie zgodziła się tak łatwo na przeniesienie, tembardziej, że początkowo przeniesiono ją gdzieś pod Przemyślany, a zatem jak najdalej od jej „opiekuna“, niejakego Jaremy, nauczyciela w Glinianach, który rozwiódł się z żoną. „Wpływowe“ poparcie nie dopisało. W jednej chwili cała zgraja „opiekunów“ podniosła krzyk w „imie sprawy i sprawiedliwości“ i przedstawiła fakt jako „szykanę polskich hakatystów“, a „Dilo“ zamieściło obszerną notatkę na temat udreczeń Rusinów i „męczenniczki“ panny Bubes. Dostało się i inspektorowi szkolnemu okręgowemu, p. Staszkieviczowi, a już najwięcej oberwała p. Wanczurowa, o której pisze „Dilo“, że swego czasu szła konfederatki „dla parubków“. O ile dowiedziałem się, p. Wanczurowa grzeszy tem, że jest

Polką i przed kilku laty w Hanaczowie szła rzeczywistość czapeczki dla ubogiej diatwy polskiej na uroczystość „Jaselek“ w Przemyślanach. Alarm ruskich prowodyrów jest niczem w porównaniu z ukoronowaniem całej tej sprawy, którego dokazała p. Bubes przy wyprowadzeniu się z budynku szkolnego w Poluchowie Wielkim. Oto na strychu w budynku szkolnym urządziła sobie formalne miejsce ustępowe, a na drzwiach w mieszkaniu i na podłodze wypaliła wprawna w podobnych operacjach raczką ruskie krzyże i kilka dyabłów z rogami i... konfederatką na głowie.

(Sprawę przeniesienia p. Bubesówny przedstawiło „Dilo“ w Nr. 279 w ten sposób, że ukarana została za „udział w życiu oświatowym“ ruskiem, co się wyraziło w jej uczestnictwie w amatorskim przedstawieniu ruskiem. W Nr. 292 „Dilo“ p. Iwan Jarema przeczy tym wywodom. W przedstawieniu aniatarskiem brało udział kilku nauczycieli, a inspektor Stankiewicz nawet zachęcał ich do tego. Z Poluchowa ustępują — jak zapewnia p. Jarema — zarówno p. Bubesówna, jak i p. Jezuit, przytem panna B. przeniesioną została do Ostalowicz, nie zaś do Wypysk. Nadto przenosiny nastąpiły za zgodą stron. — Red.).

□ **Kołomyja.** W Sokole tutejszym dano na „Sylwestra“ między innymi punktami, wypełniającymi program wieczoru, wyborną satyrę na stosunki miejscowe. Rzecz ta oiaze się w druku a dochód z rozsprzedaży przeznacza autor na godną poparcia bursę polską dla dziewcząt. Zalerą Satyry, wzorowanej na weselu Wypyskiego, jest zupełny brak osobistych zaczepiek. Zasadniczą myśl, wytknięcie niedoświadczenia i prywaty ilustrują zamaskowane zreczenie tytułu miejscowe.

Wydział Sokola uchwalił z zasadniczych powodów nie urządzać żadnych zabaw dużych, urządza za to dla członków dwie skromne zabawy taneczne, zwane herbatkami w lutym, a 27-go stycznia wieczór „Styczniowy“.

Zarząd T. S. L. krząta się około własnej organizacji, którą chce wzmocnić i uczynić wzorową i około organizacji okręgu. W styczniu (22) ma się odbyć walne zgromadzenie, celem omówienia znanej sprawy niedoboru pieniężnego Zarządu głównego. Konieczną rzeczą staje się zrozumienie przez wszystkich Polaków kołomyjskich doniosłości zadań tego towarzystwa i ogólnej pomocy materialnej.

Zapowiedziane Walne Zgromadzenie ma właśnie na celu zainteresowanie w pierwszej linii członków Towarzystwa jego celami i potrzebami.

Wkrótce mają się rozpocząć lustracje towarzystw, należących do okręgu, aby ze zbliżającą się wiosną pobudzić Koła do wydatnej pracy nad czytelniami.

Na poczeku tutejszej zakradł się brzydko zwyczaj zatrzymywania pism zwłaszcza dzienników i oddawania ich właścicielom dopiero na drugi dzień. Możeby p. zarządca miał na tyle siły, by tej uporczywej a niedobrej praktyce kres położyć.

Jako powód samobójstwa Sakowskiego podaje wieść — karciarstwo. S. ożenił się niedawno z wdową, która w miejsce małej pensyjki po pierwszym mężu, podjęła odprawę w wysokości kilkuset guldenów. Młody małżonek miał częściowo kapitały przelewać a częściowo w karty przegrać i pozabawił się życia. Tak opowiadają. Ile w tem prawdy, okaże się niebawem. Na każdy sposób dobrzeby było, aby p. Starosta zajął się znowu karciarzami, którzy się rozpanoszyli, a których przed dwoma laty tak rzetelnie przeproszył.

Ka. Es.

□ **Zaleszczyki.** Nowy Rok przybył do nas z gwałtowną zadymką śnieżną i spowodował przerwanie komunikacji kolejowej do Łużan i Kołomyi. Głucho zatem było przez kilka dni mroźnych, gdyż dzienniki nas nie dochodziły, a każdy ciekaw był czy wreszcie zawitał dzień zwycięstwa nad Rosją, aż dopiero prywatny telegram, donoszący o bohaterstwie armii japońskiej rozjaśnił zmarznęte lica, tylko moskalofile głoszący dotychczas hymny na cześć generała Stössla, trochę spochmurnieli.

Bojkot z marłych. Ksiądz ruski w Kulakowcach, obrażony na Polaków, że ci od chwili przybycia księdza łać. do Szczytowiec garną się do kościoła a nie do miejscowej cerkwi, odmawia włościanom zwyczajowego wstępu ze zwłokami do cerkwi w celu odmówienia modlitw, głosząc: „teper żywych nema, to i umerłych ne treba“, chociaż niejeden zmarły fundował chorągwie i świece do cerkwi.

A jak za przykładem parocha lud postępuje, oto fakt z dni ostatnich. Włościanie Polacy, nie mając kościoła w Kulakowcach, ustawili krzyż kamienny na polu i pod wizerunkiem Zbawiciela gromadził się lud polski w niedzielę i święta, gdy ks. Kasperski przyjeżdżał ze Szczytowiec i tu wspólnie modlitwy odmawiał. Kłuto to zapewne innych, że Polacy gromadzą się osobno i śpiewem pod krzyżem chwala Boga, bo oto w nocy podczas Bożego Narodzenia zwołano i rozbito krzyż, rozrzucono kamienie. O tej profanacji doniesiono do starostwa.

Z życia towarzyskiego. „Sokół“ urządził na Sylwestra przedstawienie składane a poprzedził je „Werbel domowy“. Bogaty i pięknie ułożony program, nadto dobra gra amatorów powinny były wielu zgromadzić, tymczasem szczupłe było grono osób na obszernej sali Sokola. Po przedstawieniu nastąpiły tańce.

Miasto nasze posiada kosmopolityczne kasyno, ruską besidę, a od nowego roku otrzymało trzecie kasyno pod nazwą „Klub towarzyski“ założony przez postępowych żydów. W nowym lokalu są przeważnie pisma polskie.

† **Maksymilian Jackowski**, o którego zgonie doniosły telegramy, urodził się 12 października 1816 r. w Słupi, w powiecie pleszewskim z rodziców Józefa i Józefy z Brzezińskich, którzy Słupię dzierżawili. Nauki pobierał w poznańskim gimnazjum Maryi Magdaleny. Skończywszy nauki, a pragnąc pozostać wiernym glebie rodzinnej, wyuczył się gospodarstwa w Turwi, pod okiem generała Dezyderygo Chłapowskiego, gdzie tyle skorzystał i tyle potrafił sobie zaskarbić zaufania, że odtąd przez czas niejaki prowadził samodzielnie administrację kilku większych majątków, bądź w Księstwie, bądź w Królestwie Polskiem. Czas jakiś spędził na Podolu, gdzie o 15 mil od Odessy dzierżawił Jahorlik i Cebulówkę, tam się też ożenił z Maryą Lichtencekówną, która zmarła w r. z. Wróciwszy w rodzinne strony w r. 1850, zakupił Pomarzanowice i odtąd brał czynny udział w życiu publicznym Księstwa. W r. 1863 był komisarzem rządu narodowego na powiat średzki. Aresztowany spędził półtora roku w Moabicie. W tym samym roku poległ na polu bitwy syn jego Mieczysław. Główne zasługi położył wszakże jako długoletni patron Kółek rolniczych, którym umiał zapewnić pomyślny rozwój. Pogrzeb odbędzie się we wtorek, poprowadzi kondukt biskup Likowski.

† **Policja przeciw zebraniom postulatowym.** Korespondent warszawski „Dziennika Poznańskiego“ donosi, że do mieszkania prywatnego przy ul. Wilczej, gdzie się odbywało zebranie w sprawie postulatów polskich wobec rządu rosyjskiego, wkroczyła policja, spisała nazwiska obecnych i po kilkogodzinnem przetrzymaniu ich, o godz. 3 w nocy pozwoliła im odejść pojedynczo, czytając kolejno ich nazwiska.

○ **Drożyna w Porcia Artura.** Dziennik „Nowy Kraj“, który aż do upadku twierdzy wychodził w Porcie Artura, podaje w ostatnim numerze następujący cennik środków żywności: Funt mięsa psiego 1 rub., kilogram mięsa końskiego 4 rub., kura 30 rub., gęś 75 rub., wieprz 200 rub., krowa 600 rub., jaja po 2 rub. za sztukę, cebula 1 rub.

Z sali sądowej.

Radykali ruscy przed sądem.

Dziś w lwowskim sądzie karnym rozpoczęła się rozprawa przeciwko dr. Tryłowskiemu, adwokatowi z Kołomyi i Jackowi Wojczukowi z Borszczowa, obwinionym o agitację polityczną, wychodzącą poza legalne ramy. W wyłuszczeniu powodów, które skłoniły prokuratora do wytoczenia sprawy przeciwko znanemu przywódcy ruskiej partii radykalnej, czytamy w akcie oskarżenia:

Dr. Cyryl Tryłowski rozwinął od szeregu lat agitacyjną działalność wśród ludu, a jakkolwiek areną działalności jego był kraj cały, a przeważnie wschodnia Galicya i Bukowina, to jednak ze szczególniejszą gorliwością pracował w powiatach kołomyjskim i śniatyńskim. W dzień ruskich Zielonych Świąt 7 czerwca 1903 r. odbywało się w Borszczowie (pow. śniatyński) otwarcie towarzystwa pożarniczko-gimnastycznego „Sicz“, na którym obecny był dr. Tryłowski. Zgromadzenie włościan odbywało się w domu gospodarza Jacka Wojczuka, a dr. Tryłowski jako inicjator i duchowny opiekun „Siczy“ miał do zgromadzonych dłuższą przemowę, w której według zeznań świadków wypowiedział wobec wszystkich słowa: „Cesarz niech sobie zabierze żydów do Palestyny, a Polaków do Warszawy, tu jest Czerwona Ruś“. Nadto powredział dr. Tryłowski, że gdyby się Rusini należycie wzmocnili, mogliby sobie wybrać króla. „Ja jeszcze będę królem ruskim — miał wyrzec dr. Tryłowski — a Jacko Wojczuk moim zastępcą“. W słowach tych prokuratora dopatruje się znamion zbrodni obrazy Majestatu i żąda ukarania dr. Tryłowskiego z § 63 ustawy karnej. Dalej w ciągu swej mowy dr. Tryłowski — według aktu oskarżenia — zachwalał rzeź w Kiszyniewie, podnosząc, iż nikomu za to nie stało, a nadto wskazując na kij, pouczał włościan, że to jest właściwy ruski paragraf, do którego uciekać się należy gdy prośba nie skutkuje. Prokuratora widzi w tem „usprawiedliwienie czynów ustawą wzbronionych“ i „wezwanie do używania fizycznej przemocy celem wywalczenia roszczonych praw“. Występek ten akt oskarżenia podciąga pod § 305 u. k.

Zeznania świadków, odcinki z przekazów i korespondencye dr. Tryłowskiego stwierdzają, że zajmował się on rozprzedażą i rozszerzaniem różnych wydawnictw, jak gazety: „Chłopska prawda“, „Hromadzki hołos“, broszury: „Do sytuacji“, „Jak postupały w czasie strajku“, „Pro świątych Damazy i Pankratya“, „Chłopska kolada“, „Radykalna taktyka“, „Czoho chotiat socyalisty“.

„Kto z czego żyje“ w sposób niedozwolony przez ustawę. Dr. Tryłowski wreszcie te broszury nawet aresztantem w Kołomyi. W ten sposób dr. Tryłowski naruszył §. 23 ustawy prasowej. Wielbicielem i uczniem dr. Tryłowskiego był Jacko Wojczuk, zamożny gospodarz. Powtarzał on w licznych przemowach na zebraniach, które urządzał w swoim domu, słowa swego mistrza, aby cesarz zabrał Polaków do Warszawy, a żydów do Palestyny. Tryłowski — mówił Jacko Wojczuk — wyrobił nam w Wiedniu takie prawo, że i sam cesarz niema nam nic do rozkazu. My lepiej stoimy jak wojsko, bo nam cesarz pozwolił. Tryłowski będzie naszym królem, a ja jego zastępcą. Na tej podstawie i Wojczuk jest oskarżony o obrażę majestatu.

Co do wyróżnienia Polaków i żydów, to Jacko Wojczuk, według aktu oskarżenia, miał nawet cały plan strategiczno-militarny. Ja was — mówił do włościan —

uzbroję w toporki, rewolwery i kule, na jedną noc przyjdą kartki do wszystkich wsi, pójdziemy na miasta, będziemy Polaków i żydów rąbać, bo to nasz kraj“.

Jacko Wojczuk — powiada akt oskarżenia — miał na celu nabawienie sąsiednich gmin, a w szczególności Polaków i żydów strachu i niepokoju. Czyn jego mieści w sobie znamiona zbrodni gwałtu publicznego przez niebezpieczne pogroźki, ma być przeto ukarany z § 99 u. k. Wojczuk wzywał do wypędzania ze wsi obcych robotników, w razie strajku, pochwałal rzeź kiszyniewską, wreszcie wyrażał przypuszczenie, że możliwem byłoby wypędzenie z kraju właścicieli większych obszarów ziemi i podział ich gruntów między włościan. O sądach wyrażał się Wojczuk tak: „Mogę zarząca człowieka, dam 100 reńskich, a będę wolny, gdyż sąd jest fałszywy, wierzy tylko panom i żydom a za pieniądze wszystko zrobi“. Nie był również Wojczuk zwolennikiem cerkwi. „Nie chodźcie do cerkwi — pouczał włościan — to, co popy głoszą, to bałamuctwo, którego nie ma co słuchać. Nie bójcie się przysięgi, dziś nigdzie niema prawdy. Nie trzeba całować krzyża, bo krzyż i łopata z jednego „drzewa“. Za te wszystkie pogroźki i pozostające w niezgodzie z kodeksem karnym pouczenia, Wojczuk pociągnięty jest do odpowiedzialności.

Rozprawie, która rozpoczęła się dziś o g. 9 rano, przewodniczy radca Przyłuski, jako wotanci zasiadają radcowie: Wierzbicki, Garlicki i Nahlik, oskarża prokurator Hańczukowski. Wojczuka broni dr. Leser, dra Tryłowskiego dr. Oleśnicki. Prokurator będzie miał niełatwe zadanie uporać się z takimi obrońcami.

Na wezwanie przewodniczącego do sali wkraczają świadkowie; jest ich przeszło 20, wszystko ruscy chłopcy w krótkich białych baraniach kożuchach i w charakterystycznych sukienkach białych lub czerwonych... innych garniturach. Sala wypełnia się mieszanym zapachem smalcu, którym wielu świadków gwoździł umocności wysmarowało sobie włosy, czosnku i kożuchów. Po stwierdzeniu obecności świadków, oddalają się oni do poczekalni; przewodniczący wyjaśnia powody, dla których oddalono żądanie oskarżonego Wojczuka co do powołania wielu świadków odwodowych, poczem protokolant odczytuje po rusku streszczony powyżej akt oskarżenia.

Zanim trybunał przystąpił do rozprawy, dr. Leser prosi, aby upomnieć żandarmów Wałęgę i Orzecha, którzy mają podnawiać świadków, aby zeznawali w sposób dla nich pożądanym. Przewodniczący wzywa żandarmów, wchodzą obaj służbistym krokiem i składają ukłon przed trybunałem. Przewodniczący powtarza im zarzut podniesiony przez dra Lesera.

— Proszę wysokiego trybunału! — zabiera głos jeden z żandarmów — my znamy przepisy, wiemy, że świadków do zeznań nakłaniać nie wolno, my tylko rozmawiamy ze znajomymi.

Przewodniczący: No, to ja proszę, abyście panowie przestali nawet rozmawiać ze znajomymi dla uniknięcia podejrzeń.

Żandarmi odchodzą.

Zabiera głos dr. Tryłowski. Kreśli obraz swojej publicznej działalności. Od lat 20 należy on do rusko-ukraińskiej partii radykalnej. Partya ta opiera się na programie socjalistycznym, który jest międzynarodowy; a więc dr. Tryłowski nie mógł występować, uznając ten program za swój, przeciwko narodowości polskiej i żydowskiej. Mógł występować przeciwko poszczególnym klasom, ale tego mu akt oskarżenia nie zarzuca.

Dowody, że oskarżony nie żywi nienawiści do narodowości polskiej są w tem, że na jubileuszu Kościuszkowskim w Krakowie i na święcie majowym w Stanisławowie przemawiał po polsku; obwiniony był również na zgromadzeniach polskiej partii socjalno-demokratycznej, do której należy wielu żydów; na zgromadzeniu protestującym przeciwko rzezi w Kiszyniewie, które się odbyło w Kołomyi, dr. Tryłowski był jednym z przewodniczących i referentem, nie mógł więc namawiać chłopów do naśladowania tych wypadków. Również nieuzasadnione są zarzuty co do obrazy majestatu i takich wyrażań, jak: „kij — to prawdziwy ruski paragraf“. Jako adwokat i tyloletni pracownik na niwie politycznej ma on zbyt wiele doświadczenia, aby w sposób tak naiwny naruszać prawo. „Sicze“ mają na celu tylko kulturalne cele: szerzenie zasad wstrzemięźliwości, zamyślenia do ćwiczeń fizycznych i umiejętności gaszenia pożarów. Oskarżony opowiada, jak razem z osławionym Szpytką (Hryć Szczypawka) zakładał „Sicz“ w Borszczowie, nie popełnił tam nic, kolidującego z ustawą karną: występów prasowych nie popełnił, bo wydawnictwa swoje wręczał tylko prenumeratorem, a nic darmo.

Wogóle, zdaniem oskarżonego, ponieważ występuje on przeciwko nadużyciom żandarmeryi, a p. Oleśnicki wnosil niejednokrotnie interpelacje, o autorstwo których mógł być posądzony dr. Tryłowski, przypuszczać więc należy, że całe oskarżenie obecne podyktowane jest chęcią zemsty na nim żandarmów. Drugim powodem jest nieprzyjaźń Jurka Wojczuka do brata Jacka. Wogóle dr. Tryłowski do żadnej winy się nie poczuwa, świadcząc się całą swą przeszłością polityczną. Świadkowie, którzy zeznają przeciwko niemu, są niewątpliwie namówieni. O Kiszyniewie na tem zebraniu nie mówili: „chwalić tego wypadku — tłumaczy dr. Tryłowski — nie mogłem, bo to sprzeciwia się moim przekonaniom; ale też występować przeciwko rządowi rosyjskiemu nie mogłem, bo — trzeba przyznać to — nasze włościaństwo jest usposobione antysemicko“.

Przewod. Jakże tu przypuścić, aby tylu świadków wyszło z palca dosyć logiczną nawet wersję, że pan mówił: trzeba aby się chłopcy trzymali solidarnie;

ot, w Kiszyniewie choć chłopcy wyróżnili żydów, nie im się nie stało, bo się trzymali solidarnie.

Dr. Tryłowski przeczy, aby wypowiedział takie słowa.

Przewodniczący. Dlaczego „Sicze“, towarzystwa ściśle kulturalne mają organizację wojskową?

Dr. Tryłowski tłumaczy, że statut tej organizacji skopiowny jest ze statutu „Sokoła“. Nazwa i tytuły koszowych, atamanów i t. d. stworzone są dlatego, aby pracę społeczną i kulturalną nawiązać do tradycji historycznych. Ułatwia to pracę, dodaje ludowi zapalu.

Dr. Oleśnicki. Panie kolego, zakładając często „Sicze“, pan zapewne często wygłasza takie same mowy; czy pan nie ma wydrukowanego typu takiej mowy?

Dr. Tryłowski. Tak, ja zwykle powtarzam to samo.

Dr. Oleśnicki przedstawia numer „Zori“ z czerwca 1903 r., gdzie wydrukowaną jest taka mowa i żąda jej odczytania. Czy zua pan jakie odezwy prasy polskiej o „Siczach“.

Dr. Tryłowski. „Nowiny Stanisławowskie“ i „Naprzód“ opisywały dość przychylnie zlot „Siczy“, jaki się odbył w Stanisławowie, a petersburski „Kraj“, opierając się na mojej broszurze, zamieścił bezstronny artykuł o „Siczach“.

Dr. Oleśnicki żąda odczytania tych artykułów.

Dalej zapytuje obrońca, czy możliwem jest, aby ktoś użył wyrażenia „car“ zamiast „cesarz“. Oskarżony przeczy — dalej stwierdza, że nie szerzył nigdy wydawnictw obcych nakładów, tylko swoje.

Dr. Oleśnicki. Czy nie pozostawał pan w jakichś stosunkach prawnych ze świadkami?

Dr. Tryłowski wylicza tych świadków, przeciwko którym wytoczył oskarżenie o oszczerstwo.

R. Przyłuski. Czy oskarżony jest autorem artykułu, na który powołuje się obrona, w „Zori“?

Dr. T. Tak jest.

R. Przyłuski. Bo tam jest podpisany jakiś „Żeleźniak“.

Dr. T. To pseudonim...

Prokurator nie sprzeciwia się odczytania żądanych przez obronę artykułów, a potem zapytuje, czy oskarżony, będąc przekonany socjalistycznych, występuje w działalności swojej przeciw religii.

Dr. Tryłowski zaznacza, że jego wewnętrzne przekonania nie są przedmiotem oskarżenia, co się zaś tyczy działalności, to „Sicze“ przyjmują udział we wszystkich paradach cerkiewnych. Wogóle partya radykalna, choć jest antyklerykalna, nigdy nie rozpoczyna swojej działalności od namawiania chłopów, aby nie chodzili do cerkwi, bo partya straciłaby wszelką sympatyę u włościaństwa.

W tem miejscu przewodniczący trybunału zarządza 10 minutową przerwę.

Z Rosyi.

Przemówienie metropolity petersburskiego.

Dnia 10-go b. m. odbyło się w pałacu zimowym uroczyste nabożeństwo, które celebrował metropolita petersburski Antoniusz, w obecności cara, carowej, i trzech starszych córek i całego dworu. Po nabożeństwie zwrócił się metropolita do cara z dłuższą przemową, w której wyraził życzenie i nadzieję, aby wojna skończyła się jak najrychlej i aby w całym państwie zapanował spokój. Metropolita Antoniusz powiedział między innemi: „Słowa modlitwy „pokój na ziemi i spokój ludziom“ rozbrzmiewają coraz głośnie i coraz głębiej wnikają w serca ludzi. Słowa te w dzisiejszych czasach wojennych nie brzmią jak dysonans, ale przeciwnie są środkiem, aby wojnę jak najrychlej zakończyć a na przyszłość ją wogóle uczynić niemożliwą“.

Noworoczne refleksje prasy rosyjskiej.

Refleksje noworoczne prasy rosyjskiej są bardzo poważne, ale na ogół pełne nadziei. „Ruś“ przyznaje, że kampania z r. 1904 jest najzupełniej straconą, pociesza się jednak tem, że armia rosyjska, dwukrotnie zwyciężana, stoi obecnie przed japończykami w straszniejszej niż przedtem sile i że flaga św. Andrzeja powiewa na oceanie Indyjskim. Co do wewnętrznych stosunków, to organ Suworina syna wyraża nadzieję, że wewnętrzna restauracja państwa przemieni troskę z powodu niepowodzeń wojennych w wielkie wewnętrzne zwycięstwo. „Naprzód! bez strachu i wątpliwości w ten nowy rok, na spotkanie nowego światła i szczęścia!“ — woła „Nowoje Wremia“, a „Birżewija Wiedomosti“ piszą: „Niedalekim jest czas, kiedy skargi i żale z r. 1904 umilkną, a na miejsce ich zabrzmią słowa wdzięczności i uznania, że rok 1904 był rokiem odrodzenia“. Na Nowy Rok Petersburg nie był jak zwykle iluminowany ani dekorowany.

NADESLANE.

Dr. Adam Grelński

ordynuje w chorobach dróg moczowych
od g. 2—4.

Lwów, ul. Sykstuska 37 I. p.

416

Dr. ZOFIA MORACZEWSKA

ordynuje w chorobach kobiecych ul. św. Mikołaja 19, I. p.

700

Adwokat Dr. Ludwik Karlsbad

otworzył kancelaryę adwokacką we Lwowie Pasaż
Hausmana I. 8. 679

Lekarz chorób kobiecych i akuszer

Dr. Leopold SCHELLENBERG

powrócił i ordynuje jak dawniej w domu przy ul. Czar-
nieckiego 12 od 3—5 popoł. 419

Zakład lekarsko - kosmetyczny

Dr. LEONA RAPPA

ul. Jagiellońska nr. 7, usuwa się włosy z twarzy za
pomocą elektrolizy, węgry, piegi, zmarszczki, plamy
i t. d. Masaż twarzy. Ordynuje od 9—12 i od 3—6.

Dentysta Dr. JOZEF MESCHEL

Lwów, ul. Sykstuska I. 33. — Sztuczne zęby i korony,
plomby porcelanowe. 11586

Dr. Antoni Blumenfeld

b. asystent kliniki dermatolog. w Uniwers. wrocławskim
osiedlił się we Lwowie i ordynuje w chorobach skórnych,
wenerycznych przy ul. Kopernika 28 od 3—5 pop. 466

PROSZEK PAPIEROSY

(bez papieru)

Aptekarza Neumeiera

Przeciwno Astmie

Nie udziela się płucm.

Przez lekarzy polecane. Od wielu lat wypróbowane.

Nader skuteczne.

Oryginalna paczka proszku 2 k.

Karton papierosów 2 k.

812

Główny skład **SZYMON HAY** aptekarz

c. k. dostawca nadworny — Lwów.

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

W poniedziałek dnia 16 stycznia 1905.

SIEDMIU SZWABÓW

romantyczno-komiczna operetka w 3 aktach, słowa A. Witt-
mana i J. Bauera. Muzyka Karola Millöckera.

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Walka z kurzem ulicznym.

Wiedeń. (TBK.). Wczoraj w południe ukonstytuowało się tu ogólno-austriackie Towarzystwo dla usuwania kurzu ulicznego.

Zgony.

Montélimar. (TBK.). Matka prezydenta Loubeta zmarła tu wczoraj o g. 3 po południu.

Kwasy wśród profesorów.

Wiedeń. (Tel. wł.) Hofrat Wiener, który był sekretarzem osobistym hr. Badeniego, a po jego upadku przeszedł do ministerstwa wyznań i oświaty, złożył na dniu wczorajszym dobrowolnie prowadzony przez siebie referat akademii sztuk pięknych w Wiedniu. Owa rezygnacja z tego referatu jest następstwem kampanii, którą ciało profesorskie tej akademii poprowadziło przeciw notratowi Wienerowi z racji ostatnich kilku nominacji profesorskich w tym instytucie.

Beatyfikacje.

Rzym. (TBK.) Wczoraj odbyła się w kościele św. Piotra beatyfikacja trzech węgierskich męczenników wśród wielkiej uroczystości. Przybyli na nią papież, wielu kardynałów i bardzo liczna publiczność. Bazylika była wspaniale udekorowana i oświetlona. O godzinie 3½ popołudniu pojawił się Ojciec św. w otoczeniu 21 kardynałów i mnóstwa biskupów, prałatów i dygnitarzy dworu papieskiego. W ceremonii uczestniczyli także członkowie ciała dyplomatycznego. O g. 4 m. 20 papież wrócił do Watykanu. Ponieważ aklamacja była zakazana, obecni witali przybywającego do bazyliki papieża powiewaniem chustkami.

Przed zebraniem się Rady państwa.

Wiedeń. (TBK.). Na porządku dziennym posiedzenia Izby d. 29 bm. znajduje się:

1) Sprawozdanie komisji budżetowej w sprawie przedłożenia rządowego o projekcie ustawy co do udzielenia zapomóg państwowych i refundacji.

2) Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego w sprawie projektu co do kontyngentu rekrutów na r. 1905.

3) Pierwsze czytanie budżetu na r. 1905.

Walka wyborcza na Węgrzech.

Budapeszt. (Tnl. wł.) Podczas wczorajszej niedzieli w wielu miastach prowincjonalnych zarówno ministrowie czynni, jak i przewodcy opozycji wygłosili szereg mów programowych, w których usiłowali przejednać wyborców na rzecz swojego sztabu. Główna walka przecież koncentruje się w wewnętrznym mieście starego Budapesztu, gdzie — jak wiadomo — Juliusz

hr. Andrassy kandyduje przeciw Stefanowi hr. Tiszy. Od rezultatu wyboru w tej dzielnicy po części będzie także zależał rezultat moralny całej kampanii. Wyborcy rządowi, liberalni skarżą się, że opozycja używa środków nielegalnej agitacji przeciw prezesowi ministrów. Policja nakłada surowe kary na wszystkich, którzy zdzierają atłize wyborcze.

Wypadki i katastrofy.

Debreczyn. (TBK.). W gazowni miejskiej nastąpił wczoraj wybuch kotła. Eksplozja była tak silna, że gmach fabryki się zawalił. Miasto skutkiem tego było bez oświetlenia. Pożar zlokalizowano.

Londyn. (TBK.). Wielka burza szalała w sobotę na kanale La Manche. Przejazd z Calais do Ostendy był utrudniony; wydarzyło się kilka wypadków.

Nowa klęska opozycji włoskiej.

Rzym. (TBK.). W pięciu uzupełniających wyborach do Izby zwyciężyli wyłącznie kandydaci rządowi.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) Tutejsze Stow. kupców i młodzieży handlowej organizuje osobną zawodową zapomogową Kasę chorych, wchodzącą dziś w życie. Do Kasy tej przystąpi około 200 pracodawców, którzy wystąpią z miejskiej Kasy chorych dla robotników. Nowa Kasa dąży do zabezpieczenia członkom emerytur.

Kraków. (Tel. pryw.) W bramie pewnego domu przy ul. Zwierzynieckiej odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru w usta Stanisław Süssel, czeladnik ślusarski z Tarnowa.

Kraków. (Tel. pryw.) Komisja inwestycyjna Rady miejskiej uchwaliła budżet inwestycyjny na r. 1905 i wybrała subkomitety dla budowy szkół ludowych miejskich oraz dla adaptacji ratusza i budowy w nim oficyn. Sprawozdanie o budowie hali targowej przekazano osobnemu komitetowi.

Demonstracje z powodu przedstawienia teatralnego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem o godzinie pół do 8 zaszły demonstracje przed teatrem niemieckim ludowym (Deutsches Volks-Theater). Owe demonstracje urządziła młodzież stowarzyszeń rzemieślniczych katolickich, celem zaprotestowania przeciw graniu sztuki p. t.: „Zakonnica św. Bernarda”. Owa sztuka leżała przeszło rok w cenzurze i dopiero po usunięciu z niej ustępów drastycznych, przed kilku dniami ujrzała światło kinkietów. Tendencja sztuki wymierzona jest przeciw życiu zakonów i życiu w klasztorach. Część prasy wiedeńskiej a mianowicie prasa katolicka i stowarzyszenia katolickie protestują gorąco przeciw tej sztuce twierdząc, że obraża ona uczucia katolickie. Teatr był otoczony przeszło godzinę silnym kordonem policyjnym i dopiero po godzinie 8 wieczorem udało się rozpędzić demonstrantów. Te demonstracje dążą widocznie do tego, aby władze administracyjne zakazały dalszych przedstawień tej sztuki, jak to onego czasu z obawy przed demonstracjami, namiestnictwo zakazało pochodu z pochodniami na cześć dra Luegza.

Atak na członka „Koła polskiego.”

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejszy tygodnik „Extrapost” przynosi bardzo obrzerny i gwałtowny artykuł wstępny w sprawie posła dr. Adama Doboszyńskiego.

„Extrapost” zajmująca wogóle nieprzyjazne stanowisko wobec Koła polskiego przytacza cały szereg spraw sądowych, które poseł dr. Doboszyński ma z pewnym Francuzem margrabią Boisherbera i żąda, aby opinia publiczna i parlament rozpatrzyły cały ten zatarg cywilny i karny pomiędzy drem Doboszyńskim a margrabią.

Z Rosyi.

Nowy zamach polityczny.

Moskwa. (TBK.) Na dworcu Mikołajowskim wczoraj jakiś młody człowiek, jak się zdaje student, strzelił trzy razy z rewolweru do byłego szefa policyjnego. Trepowa, który odprowadzał na dworzec w. ks. Sergiusza, odjeżdżającego do Petersburga. Strzały chybiły celu. W. książę następnie bez dalszego wypadku odjechał.

Służalstwo.

Saratow. (TBK.) Tut. Towarzystwo giełdowe uchwaliło na dorocznym walnem zgromadzeniu wysłać do cara adres poddańczy z podziękowaniem za ostatni manifest z d. 25 grudnia z. r.

Ośłodzona dymisya.

Petersburg. (TBK.) Car Mikołaj nadał w. księciu Sergiuszowi portret Aleksandra III. do noszenia na piersi na wstędze Andrzeja, a pomocnikowi ministra spraw zagranicznych ks. Oboleńskiemu order Aleksandra Newskiego z brylantami.

Dżuma.

Petersburg. (TBK.) W gubernii wiackiej zdarzyło się od dnia 4 do 10 b. m. 46 wypadków dżumy syberyjskiej, a w Uralu od dnia 3 do 9 b. m. 8 wypadków dżumy prawdziwej. Ogółem zapadło na dżumę prawdziwą 370 osób, z tych zmarło 340. W tym okręgu było wypadków cholery od 2 do 8 b. m. 23, podczas gdy w zeszłym tygodniu było ich 61.

Budżet rosyjski.

Petersburg. (Tel. pryw.) Prasa petersburska nieprzychylnie wyraża się o budżecie państwowym z jego optymizmem kancelaryjnym i wychwała dawne budżety ministra Wittego.

Ubezpieczenie robotników.

Petersburg. (Tel. pryw.) Ministerstwo skarbu wniosło do komitetu ministrów projekt ustanowienia oso-

bnej komisji w celu wypracowania ustawy państwowej o ubezpieczeniu robotników.

Dymisya czy ubezwładnienie?

Petersburg. (Tel. wł.) Obiega tu pogłoska, że ks. Światopolk-Mirski pozostanie i nadal na stanowisku ministra spraw wewnętrznych, odda przeciw departament policyjny i żandarmerji w ręce generał-gubernatora kijowskiego Kleigelsa, który zostanie osobnym ministrem policyjny i żandarmerji.

Reforma prasowa.

Petersburg. (Tel. wł.) Obiega tu pogłoska, że ukaz carski w sprawie reform prasowych będzie ogłoszony około 15 bm. starego stylu, to znaczy około 28 lub 29 stycznia nowego stylu. Owe reformy prasowe — jak już doniosłem poprzednio — będą wprowadzone w bardzo szczupłych rozmiarach, bądź co bądź przecież, zniesienie cenzury prewencyjnej w całym państwie jest w zasadzie postanowionem.

WOJNA.

Po kapitulacyi Portu Artura.

Czifu. (Biuro Reutersa). Porucznik rosyjski, były komendant kontrtorpedowca, któremu udało się uciec z Portu Artura, oświadczył, że 2 miliony naboju i granatów, jakie Nogi znalazł w Porcie Artura, pochodzą jeszcze z czasów chińskich i są zupełnie bez wartości. Rosyanie przed podpisaniem kapitulacyi zniszczyli wszystkie karabiny.

Wymiana jeńców.

Londyn. (TBK.) Do dzienników donoszą z Tokio, że Rosya zaproponowała Japonii wymianę jeńców, a Japonia na to przystała.

Akcya rosyjska zakończona klęską.

Londyn. (TBK.) Do „Standardu” donoszą z Inkau d. 15 bm. Oddział rosyjskiej kawalerji i piechoty, który zaatakował Niuczwang i Niocziatung, liczył 2.000 ludzi. Atak rozpoczął się d. 12 o godz. 3 popołudniu. O godz. pół do 9 wieczorem Rosyanie wykonali trzy rozpaczliwe ataki na magazyny japońskie. Po naprawieniu kolei, zniszczonej w kilku punktach, Japończycy otrzymali posiłki, poczem odparli atak. Rosyanie zostawili na polowisku 62 zabitych i 11 rannych, Japończycy mieli dwóch zabitych a 11 rannych. Według doniesień japońskich, Rosyanie podczas odwrotu zostali odcięci przez 8.000 wojska japońskiego.

Japończycy otrzymują posiłki tak, że teraz sytuacja ich jest już całkiem bezpieczna.

Londyn. (Tel. wł.) Depesze nadesłane z głównej kwatery japońskiej potwierdzają, że tylko część kozaków generała Mischzenki i generała Rennenkampfa zdołała się przedostać z powrotem do linii bojowej rosyjskiej. Większa część artylerji konnej, która towarzyszyła kozakom w ich podjazdach, dostać się już miała w ręce Japończyków. Przedsięwzięto też wszystkie środki ostrożności, aby na przyszłość przeszkodzić tego rodzaju podjazdom w większych rozmiarach.

Wybryki rosyjskie.

Londyn. (TBK.) „Morning Post” donoszą z Szangaju dnia 15 bm. Po zasadzeniu przez rosyjski sąd wojenny majtki rosyjskiego, który zamordował był pewnego Chińczyka, odbyło się zgromadzenie wybitnych Chińczyków, na którym oświadczone, że niepodobna będzie utrzymać pokoju wśród ludności chińskiej, jeśli Rosyanie nie wydadzą tego majtki celem osądzenia go przez sąd mieszany. Telegram tej treści wystosowano do chińskiego urzędu spraw zagranicznych i do konsulatów zagranicznych w Szangaju. Poruszono myśl bojkotowania Rosyan i nieprzyjmowania not, wydanych przez bank rosyjsko-chiński.

Przed zgonem jeszcze raz zwyciężył.

Paryż. (TBK.) Sobotnia dyskusya w Izbie posłów nad ogólną polityką rządu zakończyła się w nocy w następujący sposób: Odrzucono 291 głosami przeciw 277 zwykły porządek dzienny, nieprzyjazny rządowi. Następnie przyznała Izba pierwszeństwo przyjętemu przez Combesa porządkowi dziennemu deputowanych Bienvenue i Martin, składającemu się z trzech części:

- 1) Izba stanowczo pochwała oświadczenie,
- 2) i program rządu,
- 3) i odrzuca wszelkie dodatkowe wnioski.

Pierwszą część uchwaliła Izba 287 głosami przeciw 281, drugą 380 głosami przeciw 55, trzecią również znaczną większością.

Następnie cały porządek dzienny przyjęła Izba 289 głosami przeciw 279, wśród burzliwych oklasków lewicy.

Paryż. (TBK.) Combes, zabrawszy głos w dyskusji, oświadczył, iż rząd potępia donosicielstwo, jakie zapanowało w ministerstwie wojny w r. 1901 (protesty na prawicy). Rząd uchwalił zniesienie tajnych not wywiadowczych. W każdym poszczególnym wypadku należy uwzględnić dobrą wiarę i krytykować tylko osoby, które używając rozmaitego rodzaju broni, sądziły, że były upoważnione do takiego postępowania. (Przerywanie). Co się tyczy tych członków legji honorowej, którzy podnieśli protest przeciw donosicielstwu, to należy pamiętać, iż większa część ich należy do stronnictwa opozycyjnych, są to te osoby, które brały w obronę Esterhazyego. (Okłaski na lewicy).

Wyraża zdziwienie, że inicjatorzy tego protestu

najbardziej występowali przeciw zbieraniu przez sztab generalny kartek wywiadowczych o osobach politycznych (protesty na prawicy) a przecież celem opozycji jest utrzymanie agitacyi wśród armji i przygotowanie jej do przewrotu w państwie. Przechodząc do kwestyi reform, przypomina Combes przeprowadzenia ustawy o kongregacyach i wydalenie z Francji tych kongregacyi, które zdołały wziąć generałów pod swoją władzę i dysponować o awansie oficerów. (Okłaski na lewicy).

Paryż. (Tel. wł.). Sądzą tu, że Loubet powierzy misję utworzenia gabinetu ministrowi skarbu Rouvier. Wymieniają jednak także jako następców Combesa pp. Milleranda, Clémenceau, Poincaré i Deschanel.

Po zamknięciu numeru.

— Z Filharmonii lwowskiej. Koncerty Teresy Carreno, najznakomitszej obecnie pianistki, która się odegrała 18 i 20 b. m. wzbudzają wśród naszych melomanów niezwykłe zainteresowanie. Doborowy program, który już ogłosiliśmy, da sposobność wszechstronnego poznania gry tej wielkiej artystki, uznanej „królową pianistek”. Teresa Carreno zachwyca wszystkich znawców grą pełną zapалу, siły nadzwyczajnej, techniką niebywałą głębokim zrozumieniem kompozytorów, których utwory wykonuje z prawdziwym namaszczeniem.

Z kolei. Prawidłowy ruch na kolei lokalnej Kraków-Kocmyrzów przywrócono d. 14 bm.

Nagła śmierć w biurze. W kasie urzędu podatkowego (w gmachu Dyrekcji skarbowej) spostrzeżono dziś o godz. 11 jakiegoś wieśniaka, który stojąc w tłumie interesantów, nagle upadł. Gdy wszelkie próby przywrócenia go do przytomności pozostały bez skutku, odniesiono się do fizyka, skąd wysłany lekarz miejski, stwierdził już tylko śmierć, prawdopodobnie wskutek udaru sercowego.

Zmarły był człowiekiem młodym, liczącym lat mniej więcej dwadzieścia kilka, dobrze odżywionym i dobrze zbudowanym. Zwłoki odesłano do gmachu medycyny sądowej celem obdukcji.

Ucieczka kapitana. 17 grudnia, jak o tem donosiliśmy; zbiegł ze Lwowa kapitan 15 p. piechoty Alojzy Schaumann, zdefraudowawszy z funduszu państwowego 500 K a z funduszu oficerskiego przeszło 6000 K. zbiegł w niewiadomym kierunku. Obecnie Schaumann zgłosił się do wiedeńskiej policyjnej, gdzie przyznał się do kradzieży. składając pozostałą resztę zdefraudowanej kwoty około 2000 koron.

W Wiedniu przebywał Schaumann, jako Rudolf Streicher. W tych dniach odwieziony będzie do Lwowa.

Posagi. Celem rozdania w roku bieżącym trzech posagów po 300 koron z fundacyi posagowej-gminy m. Lwowa imienia Arcyksiężniczki Gizeli magistrat rozpisuje konkurs z terminem do 28 lutego b. r.

Wszystkim abonentom zamiejscowym naszego pisma, dołączamy do dzisiejszego numeru prospekt „Nowości ilustrowanych”.

Depesze handlowe z 16 b. m.

Wiedeń. 16 stycznia. Dzisiaj o godzinie 12 minut 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117.52, Renta majowa 100.25, Węgierska renta koronowa 98.85, Akcje kredytowe 680.50, Kredytowe węgierskie 799.50, Bank anglo-austriacki 293.50, Unionbank 557.25, Bankverein 559.25, Länderbank 460.50, Kolej państwowa 651.50, Lombardy 91.50, Elbenthal —, Fabryka broni —, Akcje tytoni. —, Alpiny 521.75, Rima muranyi 535. —, Praskie Towarzystwo żelazne 2504, Losy turec. 135.75, Ruble 253.25.

Uspokobienie: silne.

Berlin. 16 stycznia. O godz. 12 m. 30 notowano: Kredyty 214. —, Disconto Comandite 193.90.

Uspokobienie: ciche.

Budapeszt. 16 stycznia. Pszenica na kwiecień 19.60 do 19.62, na październik 17.20 do 17.22. Zyto na kwiecień 15.38 do 15.40, na październik 14.04 do 14.06. Owies na kwiecień 14.08 do 14.10, na październik 12.28 do 12.30. Kukurudza na maj 14.90 do 14.92. Rzepak za sierpień 22.30 do 22.60.

(NB. Od 4 stycznia ceny za 100 kilogr.).

Oferty: mierne.

Chęć kupna: ogr.

Uspokobienie: dobre

Pogoda: mroź.

W naszej Administracyi złożyli:

Na tablicę pamiątkową dla Juliusza Słowackiego we Florencji:

Adam Łada Cybulki 14.48 kor.

Dział ekonomiczny.

Przemysł cukrowniczy

guberni Lubelskiej.

Czy zapasy, jakie stacza cukrownia w Przeworsku z kartelem cukrowniczym zachodnich prowincji Austrii wywra jakiś znaczny wpływ na rozwój cukrownictwa w Galicyi, na razie przesądzać trudno. Społeczeństwo nasze jest tak zniechęcone nieudanymi próbami na polu przemysłu, że lada niepowodzenie w pewnej gałęzi sprawadza zastój w niej na długie lata. Duch, jaki w osta-

tnim czasie owiał społeczeństwo polskie w Galicyi może dużo zdziałać, lecz trzeba być przygotowanym na to, że w miarę wzrostu tej siły będzie również podnosiła się zaciekleść Niemców i Czechów, aby nasz przemysł cukrowniczy w zarodku zduśić. Ciężka to wprawdzie walka, lecz przebyć ją trzeba, aby stanąć silnie wobec zalewu z zachodnich prowincyj. Każdy przemysł ma ciężkie chwile w swym rozwoju, tem bardziej niewyrobyiony u nas przemysł cukrowniczy nie obejdzie się bez nich.

Również i w Królestwie Polskiem początki cukrownictwa były nieświeżone. W r. 1826 założył hr. Henryk Lubieński pierwszą cukrownię w Królestwie Polskiem, mianowicie w Częstochowie, w ówczesnem województwie Sandomierskiem. W ślad za tą cukrownią powstały i inne, lecz wiecie z nich upadło, już to z braku fachowej znajomości kierowników, już to wskutek niedomagań finansowych.

W owym okresie w guberni Lubelskiej stanęło 5 cukrowni, z tych 3 upadło, a dwie, Mircze i Poturzyn znajdujące się w lepszych warunkach, przetrwały przesilenia i dały impuls do zakładania nowych.

Dzięki zainteresowaniu się tą gałęzią przemysłu rolnego ma dziś gubernia Lubelska 12 czynnych cukrowni i zajmuje drugie miejsce w cukrownictwie Królestwa Polskiego wśród 10 gubernij (na ogólną liczbę 49 cukrowni Królestwa przypada na gub. Warszawską 18, na Lubelską zaś 12).

Cukrownie guberni Lubelskiej znajdują się przeważnie w rękach prywatnych, pewna zaś część należy do spółek udziałowych.

Stan kampanii cukrowniczych guberni Lubelskiej za rok 1903-4 tak się przedstawia.

Czynnych cukrowni było 12.

Na dobę przerabiano w jednej cukrowni 2.382 korcy buraków. Ogółem przerobiono w całej guberni Lubelskiej 2,373.164 korcy buraków. Otrzymano zaś cukru 365,485.65 kg.

Korzec buraków dawał 12.54 proc. cukru, przy zawartości cukru w soku buraków 15.82 proc. Z powyższej zawartości cukru w soku odchodzi na melasę 3.01 proc. Straty cukru w fabrykacji na 100 cukru 5.55.

Czystość soku wynosiła 85.42.

Przeciętny plon buraków z 1 morga z kilku ostatnich lat był 96.6 korca. (1 korzec warszawski = 123 kg.)

Plantatorom buraków płać cukrownie za korzec buraków z dostawą na miejsce około 1 rb. (85—97 i pół kop), a nadto dają wytlóków od 30—80 proc. od korca buraków.

Mimo takiej ceny wieśniacy nie bardzo się garną do uprawy buraków cukrowych raz z tego względu, że obróbka buraków wymaga starannej i kosztownej pracy, a nadto i to może najważniejsza, że cukrownie prawie zawsze obdzierają ich na wadze. Wskutek tego wieśni-

cy tracą wiele do cukrowni i uchylają się po takich próbach od plantacji buraków. W dobrach Kluczkowice przerobiła cukrownia Zagłoba podczas tegorocznej kampanii buraków włościańskich 30 proc. z ogólnej liczby 124.000 korcy buraków.

Wspomnieć mi na tem miejscu wypada o notatce, jaką pomieścił mój znajomy z pod Lublina p. Sobieszczański w nrze 47 „Gazety Rolniczej” warszawskiej, z pobytu w Galicyi, a w szczególności o cukrowni w Przeworsku. Podniósł on z naciskiem, że cukrownia ta jest prawdziwą opiekunką plantatorów buraków, w przeciwieństwie do tego, jak postępują cukrownie w Lubelskiem. Że na takim traktowaniu sprawy może cukrownia przeworska ogromnie dużo zyskać, tego nie potrzeba dodawać.

Przemysł cukrowniczy w Galicyi mógłby się pięknie rozwinąć, gdyż nie brak gleby odpowiedniej, lecz na to potrzeba, aby powstało jak najwięcej warsztatów przerobu buraków.

Nowo powstałe ogniska cukrownicze wywarłyby dobroczynny wpływ na stan rolnictwa danych okolic.

Staranna uprawa roli, sprzedaż buraków cukrowniom, zużytkowanie wytlóków, możność zakupu melasy dla inwentarza i błota defekacyjnego, jako środka nawozowego, a nadto zajęcie paru tysięcy ludzi tak w fabrykach, jakoteż i przy plantacji, to ważniejsze korzyści, płynące z cukrownictwa.

Największą jednak korzyścią byłoby dla społeczeństwa uwolnienie się od wpływu zachodnich prowincyj Austrii i jeżeli nie zbyt, to przynajmniej zaspokajanie własnych potrzeb produktem krajowym.

Jeżeli gubernia Lubelska przy okropnym stanie dróg zdolna jest prowadzić 12 cukrowni, dla czegożby to w Galicyi nie było możliwem.

Kluczkowice.

JAN DYLAĞ dypl. agronom.

== Skorowidz przemysłowo-handlowy mający wyjść staraniem Ligi Pomocy przemysłowej znajduje się w sta-dyum wykończenia.

Skorowidz ten obejmie po raz pierwszy całokształt naszego przemysłu i handlu z wykluczeniem przedsiębiorstw całkiem drobnych.

Przed paru dniami odbyło się posiedzenie Komitetu redakcyjnego do którego należą, prócz kierownika Biura „Ligi Pomocy przemysłowej” dr. Władysław Stesłowicz, sekretarz Izby handlowej i przemysłowej lwowskiej, Herman Feldstein, prokurator Banku hipotecznego i Józef Neumann, właściciel zakładów przemysłowych we Lwowie.

Komitet ten uchwalił między innemi szczegółami wydawnictwa co następuje:

Ilość egzemplarzy nakładu wynosić ma 30.000.—
Cenę zasadniczą egzemplarza oprawnego ozdobić, usta-

lono na 3 kor. z prawem opustu przy większym odbiorze.

Kto uiszczył należność za umieszczenie adresu w skorowidzu otrzyma jeden egzemplarz za darmo za pośrednictwem najbliższego Towarzystwa Pomocy przemysłowej.

Komitet odniesie się w tych dniach ze stosownemi petycjami do Wydziału krajowego, namiestnictwa, Rady szkolnej kraj., Wydziałów powiatowych, Konsystorz biskupich i arcybiskupich i t. d. celem uzyskania subskrypcji na zakupno tego pierwszego Skorowidza naszego przemysłu i handlu dla wszystkich szkół, urzędów parafialnych i t. d.

Ponieważ zbieranie zamówień na umieszczenie adresów uzupełnionych szczegółami produkcji i handlu, którego podjęły się Towarzystwa Pomocy przemysłowej i specyalni zastępcy — jest już na ukończeniu, przeto leży w interesie krajowych kupców i przemysłowców, którzy nie zgłosili jeszcze swoich adresów lub ogłoszeń do Skorowidza — aby to najrychlej uczynili.

Dotychczasowe opóźnienie wydawnictwa Skorowidza Ligi Pomocy przemysłowej pochodzi z ociągania się sfer kupieckich i przemysłowych w niektórych okolicach kraju z podaniem swych firm do Skorowidza.

== Taryfa osobowa w Prusiech. Minister komunikacji v. Budde ma zamiar znieść bilety powrotne i sprzedawać bilety w jedną stronę, za połowę dotychczasowej ceny tam i z powrotem. Poprzednik jego v. Thienen przedłużył termin biletów powrotnych do 45 dni.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 16 stycznia.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszemica gotowa od 8.70 do 8.85, pszemica natermina 8.50 do 8.60. Zyto gotowe 6.70 do 6.85, żyto na termin 6.50 do 6.60. Owies obrotowy gotowy 7.— do 7.25. Owies obrotowy na terminy 6.75 do 7.—. Jęczmień pastewny 6.50 do 6.75, jęczmień browarniany 7.25 do 7.60. Rzepak 10.40 do 10.80. Lnianka 0.— do 0.—. Groch pastewny 6.75 do 7.50, groch do gotowania 8.50 do 10.50. Wyka 7.25 do 8.—. Bobik 6.50 do 7.25. Hreczka 7.25 do 7.50. Kukurudza nowa 8.50 do 8.75, kukurudza stara 6.75 do 7.50. Chmiel nowy za 56 kilo 200.— do 220.—, chmiel stary za 56 kilo — do —. Konieczyna czerwona 60.— do 70.—, konieczyna biała 50.— do 65, konieczyna szwedzka 60.— do 75.—. Tymotka 25.— do 30.—.

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. nowy od 45.75 do 46.25, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — do —, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 33.25 do 33.50.

Przy ograniczonych obrotach usposobienie słabsze jedynie pastewne artykuły poszukiwane.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziemiński.

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny Bank hipoteczny

we Lwowie.

KANTOR WYMIANY

kupuje i sprzedaje

wszelkie papiery wartościowe i monety
po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizji.

Zlecenia giełdowe uskutecznia się pod najprzystępniejszymi warunkami i udziela wszelkich informacyi co do pewnej i korzystnej **lokacyi kapitałów.**

Wszelkie kupony i wylosowane papiery wartościowe

wypłaca się bez potrącenia prowizji i kosztów.

BEZPŁATNE PRZEGLĄDANIE NUMERÓW

losów i innych papierów podlegających losowaniu.

Ubezpieczanie losów przed stratą z powodu wylosowania.

ODDZIAŁ DEPOZYTOWY

przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, bierze do przechowania papiery wartościowe i udziela na nie zaliczek.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane

5584

DEPOZYTY SCHOWKOWE

(Safe Deposits)

Za opłatą 50 do 70 koron rocznie, depozytariusz otrzymuje w stalowej kasie panciernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie **bezpiecznie a dyskretnie** przechować można swoje mienie lub ważne dokumenty.

W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jaknajdalej idące zarządzenia.

Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.



Większa część rodzin w Wiedniu pija
przy stole **tylko**

Jana Hoffa
Maltzheim

łatwy do zażywania
odżywczy napój stołowy.

Wszędzie do nabycia!
1904: Wielka nagroda
państwowa w zlocie.

Zakłady wyrobu środ-
ków odżywczych
Jan Hoff
Stadlan. 164

Colosseum w pasażu Hermanów. Począ-
wszy od 16 do 31 stycznia 1905 r.
Nowy wspaniały program: Chrystyna Storch, subretka. Tru-
pa 6 Darnett, akrobaci. Marion Siga, śpiewaczka. Three Cri-
field Comedy, komiczni gimnastycy. Seppi Werner, komik.
Les 3 Sardinets, francuska trójka wieśniacza. „Czary lasu“
idylla ze śpiewami i baletem. — Jednoaktówka polska.
Bioskop amerykański, zupełnie nowa seria obrazów. Po-
czątek punktualnie o 8 wiecz. 729

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja 1. 11.
codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o go-
dzinie 9 wieczór. 198

Już wyszły z druku

„Tablice procentowe“
w języku polskim i niemieckim

od kapitału 1 korony do 10.000 koron
obliczone na

1/4, 1/2, 3/4, 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9 i 10 procent
za każdą ilość dni i miesięcy
opracowane przez

Józefa Juliana Weissa
urzędnika bankowego 733

dla c. k. sądów, c. k. urzędów podatkowych, c. k. nota-
ryuszy, adwokatów, banków, Kas oszczędności, Towarzystw
zaliczkowych, kapitalistów i wszystkich mających cokol-
wiek tylko z rachunkowością do czynienia.

Skład główny w Księgarni „Spółki wydawniczej
polskiej“ w Krakowie.
Do nabycia we wszystkich księgarniach w kraju i zagranicą.



Gratis i franco nowy duży
cennik APARATÓW FOTO-
GRAFICZNYCH na rok 1905,
zawierający niebywałe niskie
ceny, krótki lecz dokładny
sposób fotografowania, tabe-
lę oświetlania płyt oraz recepty
na chemikalia rozesła

Edmund Brodowski

Hurtowny skład aparatów fotograficznych
Lwów, pl. Hallicki 11. 738



Tylko w oryginalnych rosyjskich opakowaniach do nabycia
we wszystkich handlach herbaty itp. w kraju. W Brodach
prawdziwa tylko u Witkowskiego i Sp. 74

Maszyny do szycia i haftu

na raty i za gotówkę
poleca

Władysław Kukawski

(przedtem Jan Lauruk)

skład maszyn do szycia — we Lwowie
Pasaż Nikolascha.

Bezpłatne kursa szycia i haftu. — Cenniki na żądanie grati,
i franco. 415

Źródłem siły dla wszystkich

k którzy się czują słabymi i wyczerpanymi, zdener-
wowanymi i pozbawionymi energii, których siła
twórcza obniżyła się skutkiem duchowego lub
cielesnego przepracowania albo też którym wy-
niszczające choroby i ciężkie wstrząśnienia umy-
słowe zabrały odporność, jest

54

SANATOGEN

Świetne uznania z górą 2000 lekarzy wszystkich krajów
cywilizowanych.

Do nabycia w aptekach i drogueryach. Broszura darmo i opla-
tnie przez Bauera et Cie Berlin, SW. 48. — Generalny zastę-
pca dla Austro-Węgier: C. Brady, Wiedeń I, Fleischmarkt I.

Stolla dyetet. Preparaty z kół

jako to: wino z kół, eliksir, Kaiser-Kola, kola granulowa-
na z najlepszych afrykańskich orzechów kola przepisywane
bywają z jaknajlepszym skutkiem przez pierwszorzędną po-
wagi medyczne jako wypróbowane tonicum dla żołądka oraz
znakomity środek odżywczy i wzmacniający. Są one wybor-
ne w smaku nawet dla najbardziej wyrafinowanych smakos-
zów szczególnego zaś polecenia godne dla chorych na żo-
ładek, na niemoc nerwową, cieleśnie i duchowo wyczerpa-
nych, tudzież dla obarczonych wiekiem i ozdrowieńców.
Liczne świetne uznania pisemne z najwyższych nawet kół.
Skład główny: R. Pserhofer, Wiedeń I, Singerstrasse 15.
Składy we Lwowie aptekach: J. Wiewiórskiego, Mikolascha
i Sp., Piepesa-Poratyńskiego i Sklepińskiego. 171

Kaszel

chrypke i wszelkie
inne dolegliwości
piersiowe wkrótkim
czasie usuwają:
Syrup, Pastylki —
i Ziółka

Dra Seeburgena.

Skład wysyłkowy SZYMON
HAY, aptekarz c. i k. do-
stawca nadw. we Lwowie. 132

Wysyłki na prowincję odwrotnie.

L. 108659 904. 1.

Ogłoszenie.

Dnia 31 stycznia 1905 o godz. 11 przedpołudniem
odbędzie się w I Dep. Magistratu, Ratusz II p. publiczna
licytacja za pomocą ofert pisemnych na sprzedaż parceli
I. 5567/7 powierzchni 136% objętej wyk. hip. I. 721. Dz.
III. przy ul. Karaickiej, stanowiącej własność gminy miasta
Lwowa. Jako cenę wywołania ustanawia się kwotę 5440
kor. poniżej której ta parcela sprzedana nie zostanie. Cena
kupna ma być złożoną do ośmiu dni w Kasie miejskiej,
po zawiadomieniu o przyjęciu oferty.

Radzie miejskiej zastrzega się prawo swobodnego
wyboru pomiędzy licytantami a nawet nieprzyjęciu żadnej
z wniesionych ofert.

Każdy z oferentów winien złożyć w Kasie miejskiej
przed rozpoczęciem licytacji wadium w wysokości 10%
ceny ofertowej.

Licytanci, którzy nie złożą w Kasie miejskiej wa-
dium nie będą do licytacji przypuszczani.

Koszta sporządzenia kontraktu, intabulacyjne i nale-
żytość skarbową ponieść ma nabywca z własnego bez re-
gresu do gminy m. Lwowa.

O bliższe wyjaśnienia można się zgłaszać do I. De-
partamentu Magistratu w godzinach urzędowych.

Magistrat król. stoł. miasta. 710

Lwów, dnia 7 stycznia 1905.



Proszę żądać!

gratis i franko mój
bogato ilustrowany
cennik z przeszło
800 obrazami ze-
garków, towarów
srebrnych i złotych

Hanns Konrad

Pierwsza fabryka zegarków
w Brüx nr. 1193 (Czechy).

Prawdziwy nikłowy anker-re-
mont. wraz z łańcuszkiem zł.
2'25, 3 sztuki zł. 6'50. Żadne
ryzyko! Wolna zamiana lub
zwrot pieniędzy. 155

Czy koniecznie!

trzeba z Hamburga i Tryestu
sprowadzać?

Znany w kraju główny i wy-
łączny skład herbaty i kawy
pod firmą Adolfa Singera
we Lwowie, Sykstuska 1,
poleca spróbować

KAWY

Santos dobra 55 ct. za pół kg.
Portoriko prima 65 " " "
Ceylon wyżm. 75 " " "
" plantac. 90 " " "
" perłówka 90 " " "
Mocca arabska 80 " " "

HERBATY

Congo dobra 140 ct. pół kg.
Mongol familijna 160 " "
Kaysow dobor. 180 " "
Souehong wyżm. 2. — " "
" najlep. 250 " "
Kintuk arom. 3. — " "
Wysyłki 2 kg. kawy i 1
kg. herbaty razem za pobra-
niem franco 75

KASZEL

chrypke, załęgmiennia
itp. cierpienia usuwają
w krótkim czasie jedynie

Syrup, ziółka i pastyl-
ki dra SEEBURGERA.

Jedyny skład wysyłkowy:
507 Apteka

Z. Ruckera
we Lwowie.

Z prowincji odwrotnie!

MAGAZYN SCHAYERÓW

przeniesiono ul. Akademicka 1. 5

naprzeciw hotelu George'a

poleca nowości na karnawał 1905.

W dawnym lokalu przy ul. Karola Ludwika 1. 5 odbywa się
wielka wysprzedaż paletotów, płaszczy, chustek wełnianych,
materij wełnianych i jedwabnych, bielizny Jaegera itp. po
znacznie niższych cenach. 417



Najwyborniejsza szwajcarska czekolada śmietankowa

Proszę żądać wszędzie próbki gratis. 108

Kto chce mieć elegancko
urządzone salony i buduary

niech nabywa **MEBLE** po bajecznie
niskich cenach w Zakładzie tapicersko-dekoracyjnym

K. TOCZYSKIEGO

Lwów — ul. Pańska 11 — Lwów 11722

— Na składzie materace włosienne i sprężynowe. —

Księgarnia G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

POLECA:

Askenazy Szymon. Książę Józef Poniatowski 1763—1813. Z 22 rycinami i heliogra-
wura według portretu Grossiego. Kor. 9.

W oprawie Kor. 11.

Bolesławita B. Bezimienna. Powieść z końca XVIII w., 2 tomy. Kor. 2'80.

— My i oni. Obrazek narysowany z natury. Kor. 1'20.

— Szpieg. Obrazek współczesny narysowany z natury. Kor. 1'—.

Brodowski Feliks. Liote Nowele. Liote. Dziecię Symchy. Ponad wszystkim. Tomasz
Sitok. Po co dzień ich budzi. Kor. 3.

Dolezan Wiktor. Historia sztuki. Podręcznik do nauki szkolnej, z licznymi rycinami
w tekście. W oprawie Kor. 5.

George H. Nauka ekonomii politycznej. Z angielskiego oryginału przełożył Zygmunt
Światopełk Słupski. Kor. 12.

Grabski Władysław. Historia towarzystwa rolniczego. 1858—1861, 2 tomy Kor. 13.

Muternilch Michał. Żydz. Powieść. Kor. 4.

Nalepiński Tadeusz. Gaśnienie. Kor. 2.

Niemcewicz J. U. Żywoty znacznych w XVIII wieku ludzi, wydał Dr. A. M. Kur-
piel. hal. 40.

Oman Campbell Jan. Mystycy, asceci i święci indyjscy, tłómaczone z upoważnienia
wydawcy przez E. K. Kor. 10.

Rakowski Kazimierz Dr. Dzieje W. Księstwa Poznańskiego w zarysie (1815—1900).
Z portretem autora i mapką Poznańskiego. Kor. 6.

Słupski Z. Garść śmiechu i łez. Dziesięć satyr i homoresek. Amen. — Gaska. —
Sprzedawczyk. — Major Kosiński. — List z piekła. — List otwarty. — Casus
pascuensis. — Posag. — Trzeci potop. Kor. 1'20.

Szelągowski Adam. O ujście Wisły. Wielka wojna pruska. Kor. 7.

Tomkowicz Stanisław. Zamek w Pieskowej Skale. Z pianem i 10 ilustracjami
w tekście. Kor. 1.

Weinstock S. Poradnik prawniczy, w sprawach administracyjnych, autonomicznych,
cywilnych, karnych i skarbowych, ponadto zawierający kompletny zbiór wzorów,
przykładów i pism, wraz z judykaturą władz najwyższych i t. d. z dodaniem ta-
ryf administracyjnych, rządowych i skarbowych. Kor. 10. 627

Weyssenhof Józef. Syn marnotrawny. Kor. 5.

Wyspiański Stanisław. Kłótnia. Tragedya. Wydanie III. Kor. 2'50.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. Katalogi darmo i oplatnie.

Wyjaśnienia, dotyczące drobnych ogłoszeń, udziela Administracja „Słowa Polskiego“ po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.
Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Drobne ogłoszenia

Polecamy nasze „Kor“ nabywać je można dziekanów i w większych nadstawnych korespondentach bezwzględnie z Adm.

Wychowanie i nauka

Schenklówna przygotowuje do egzaminów ludowych i wydziałowych. Piekarska 44. 203

Biuro nauczycielskie Mme Allement, Trzeciego Maja 5, poleca nauczycielki Polki z muzyką. 666

Instytut nauki języków dla dorosłych **BERLITZ SCHOOL** ul. 3-Maja 1. 2. Franc., angl., niem., polsk. przez nauczycieli odnośnych narodowości. Lekcja na próbę bezpłatnie. Prospekt gratis i franko. 492

Szkoła chowu drobiu w Zielonej pod Rawą Ruską rozpoczyna naukę chowu przemysłowego za pomocą aparatów wyłogowych i wychowawczych z dniem 20 lutego 1905 r. Opłata za kurs 100 koron. Zgłoszenia przyjmuje kierowniczka szkoły Stasiniewiczowa. 173

Nauczycielka egzaminowana, biegła w języku polskim, niemieckim, francuskim, muzykalna, poszukuje posady. Łaskawe oferty uprasza się nadsyłać do Admin. Słowa pol. 728

Lekcji języków: francuskiego, włoskiego, a także łaciny i greki podejmuje się udzielać po 2 lub 3 godziny dziennie za mieszkanie z wiktem, opałem i opraniem profesor Franciszka Ludwik Favre. Ul. Arsenalska 6. 718

Osoba inteligentna w średnim wieku poszukuje posady w obywatelskim domu na wsi, jako lektorka i towarzysząca osobom starszej. Adres: „M. M.“, poste restante Gaje koło Lwowa. 723

Wtedy, inteligentny człowiek, obznajomiony z gospodarstwem wiejskim, poszukuje posady praktykanta. Mogłoby także przyjąć posadę nauczyciela prywatnego do klas normalnych i egzaminu wstępnego. Zgłoszenia w Adm. Słowa pol. 710

Posady poszukiwane

Solicytator adwokacki niezwykłe rutynowany poszukuje posady prowincjonalnej, najchętniej zachodniej. Admin. Słowa pol. pod „Zachód“. 230

Pisarz ekonomiczny, kawaler z matką, z kilkoletnią praktyką gospodarczą, obecnie 4 lata na posadzie, poszukuje posady ekonomia od 1 kwietnia. Zgłoszenia p.r. „A. B.“ Suchostaw ad Kopyczyńce. 658

Adwokat w siedzibie starostwa Galicyi wschodniej szuka jedynie ze względu na rodzinnych zamiany z kolegą przy trybunale. Zgłoszenia Dr. Sokal, lekarz, Skarbowska 4, Lwów. 632

Bezpłatnie dostarcza oficjalistów wszelkich, dla P. T. obywateli, Biuro koncesyjne ul. Batorego 30, bezpłatnie. Tysiąc kilkanaście pożyczek na folwark. 622

Redaktor ekonomista z zarobku pruskiego, organizator, obeznany z książkowością i biegle władający językiem niem., poszukuje zajęcia biurowego. — Zgłoszenia do Administracji Słowa dla J. S. 573

Panna z dobrego domu, znająca krawiectwo i gospodarstwo, poszukuje jakiegokolwiek posady p. r. Mikuliczyn. 722

Mężczyzna obznajomiony z rachunkowością kupiecką z korespondencją polską i niemiecką, poszukuje ubocznego zajęcia za skromnym wynagrodzeniem. Łaskawe zgłoszenia: S. Rutowski, Wronowska 8, II p. drzwi 17. 238

Ekonom kawaler w średnim wieku z praktyką gospodarską poszukuje posady z skromnym wynagrodzeniem pod lit. T. G. poste restante Kraków. 735

Lokaj i kucharka, małżeństwo bezdzietne w średnim wieku, oboje z chlubnymi świadectwami, poszukują obowiązku w mieście lub na wsi. Wiadomość w Biurze pracy W. Gancarczyka w Kalwarii Zebrzyd. 736

Kasyerki z kaucją poleca biuro Bodyńskiej, Lwów, Rynek pasaż Ardriolego. 740

Posady zaofiarowane

Potrzebny ogrodnik. Kawaler ma pierwszeństwo. A. Z. Niewistka nad Sanem. 734

Poszukuje się mężczyzny z kaucją, znającego się na procedurze sądowej. Biuro Bodyńskiej pasaż Ardriolego. 739

Magistra farmacji rutynowanego, dobrze poleconego poszukuje Tobiasz, aptekarz, Sanok. 587

Rzadca i ekonomia przyjmie Jaworski, Ostrowczyk, Skwarzawa. Odpisy świadectw, warunki. 642

Rutynowanego koncyplenta przyjmie adwokat Rothenberg w Złoczowie od 1 lutego. 629

Kolporter zdolny do pisma poszukiwany dla prowincyi. Zgłoszenia z podaniem warunków pod „Słowa posada“ do Admin. Słowa. 555

Praktykant władający polskim i niemieckim i posiadający kwalifikację i chęć do czynności biurowych znajduje zaraz pomieszczenie. Zgłosić się ul. Krzywa 1, 7, II-gie piętro. 711

Wysoki poboczny dochód dla osób każdego stanu, posiadających liczne znajomości. Zgłosz. pod O. P. 350 do działu ogłosz. Beyer C-o Mannheim (Baden). 12204

Popłatny boczny zarobek znajdują panowie różnych stanów przez sprzedaż nowego, w Austrii jeszcze nie wprowadzonego artykułu. Oferty pod „Guter Verdienst“ do Expeditcyi anonsów A. V. Goldberger, Budapeszt Vaci-Utca 20. 732

Artykuły spożywcze

Najpiękniejsze grzybki suszone po Kor. 520 za 1 kg. i dziesięć bitą różnego rodzaju po przystępnych cenach wysyła za pobraniem Wal. Koźnik w Kossowie. 703

Mleczarnia Czertez sprzedaje najlepsze deserowe masło z słodkiej śmietany po 3 kor. za kg. loco p. Żurawno. 705

Kunno i sprzedaż

Skład Płócien Korczyńskich i bielizny gotowej Lwów, ul. Halicka 16 poleca 186

kompletne gotowe wyprawy ślubne wraz z pościelą począwszy od 200 złr.

Praki wypożycza tanio MAREK, Sykstuska 29. 484

W żadnym dworze nie powinno braknąć piecyka spirytusowego. Tani opał; przenośny, bezpieczny, bez czadu. Informacje: **DOM dla ZIEMIEN** we Lwowie. 730

Motor benzynowo-gazowy 4-konny w dobrym stanie do sprzedania. Adres: Jasielski, Agencja ogłoszeń, Stanisławów. 554

Nuty przegrane po cenie 20 do 40 proc. tańszej od cen pierwotnych poleca antykwarna Stanisława Köhlera ul. Batorego 28. 672

50 cetn. metr. siano z łak suchych; 150 cetn. m. ziemniaków. Zarząd dóbr Łozina p. Janów k. Lwowa. 683

Na Karnawat!

Gazy na suknie 656
Koronki, Wstążki, Kwiaty, Rękawiczki, Wachlarze, Gorsety

poleca najtaniej

Ferdynand Güttler Lwów, ulica Halicka 20.



ogniowe i wszelkie przybory pożarnicze w obrotym wybo-
rzo poleca największy skład M. KORKESA, pracownia ślusarsko-mechaniczna, Lwów, ul. Gródecka 10. 572

Kto kocha

przyrodę i przemysł przenie-
ruje „Dzwignię“ ilustrowaną,
nadsyłając 1 koronę na kwartał. Adres: Redakcja „Dzwignię“ Lwów. 675

1 kilo pierza gęsiego tylko 12 60 ct. Rozsyłam zupełnie nowe, szare pierze, rękawice, pół kilo tylko 60 ct., to samo w lepszym gatunku tylko 70 ct. w pocztowych pakietach próbnych 5 kgr. za pobraniem pocztowem. — J. Krasa, handel pierzem w Smichowie koło Pragi (Czechy 690). Wymiana dozwolona. Upraszam o dokładny adres. 731

Ogier czteroletni, krwi oryentalnej, piętnastej miary, gniady, jest do sprzedania. Bliższa wiadomość: Zarząd dóbr Bartatów, poczta loco. 726

Interesy handlowe

Od pierwszej połowy kwietnia najem lub kupię wille w rejonie Lwowa, najmniej ośm pokoi, weranda, kuchnia, pralnia, stajnia na parę koni, wozownia wśród należącego do niej ogrodu w ładnym, suchym położeniu. Zgłoszenia przyjmuje poste restante Stanisławów J. S. 630

Do sprzedania realność pod 1. 16 ul. Kurkowa. Pośrednictwo wykluczone. Właściciel Bazyli Starosolski w Krakowie ul. Retoryka 13. 673

Realność

do sprzedania bardzo tanio na najbliższym przedmieściu Lwowa, dom murywany łodownia, na pracow. masarską lub na inny przemysł, wozownię, stajnię itd. Wiadomość w składzie wędlin ul. Gródecka 89. 702

Z powodu

wydzierżawienia

dóbr Szlachcińce i Czernichowce odbędzie się publiczna dobrowolna licytacja inwentarzy żywych i martwych w Szlachcińcach dnia 21 lutego 1905, na którą zaprasza się chęć kupna mających. Spis szczegółowy na żądanie bezpłatnie udziela Dyrekcja dóbr w Oknie koło Grzymałowa. 669

Kamienica dwupiętrowa obok dworca do sprzedania. Wiadomość: ul. Gródecka 1. 133, I p. 724

Willa w Brzuchowicach pięknie i bardzo zdrowo położona pod najkorzystniejszymi warunkami do nabycia Jurystoski ul. Kopernika 20 od 3—5. 561

Drying Anson & Deley 16 X 16 8 mm. lufy, Krupp-Spezial magazyn w Łożu, prawie nowy, tudzież Schönerer do sprzedania. Bliższa wiadomość ul. Kochanowskiego 32 A I piętro, drzwi Nr. 4. 742

Przystąpię do spółki z kapitałem 5 do 6000 koron do rentownego interesu lub przyjmę posadę biurową za złożeniem kaucyi. Zgłoszenia: A. A. post. rest. główna poczta. 727

Mieszkania i sklepy

Umieszczenie dla uczniów szkół średnich blisko gimn. IV szkoły realnej II opiekę pedagogiczną korepetycje, Tabińska 29 listopada nr. 25. 349

Pokój umeblowany, ciepły, z utrzymaniem lub bez od 1 do najęcia. Pożądani zamieszkać uczniowie szkół średnich. Wiadomość u właścicielki, ul. Śniadeckich 4 II p. 237

Panna Francuzka poszukuje umeblowanego pokoju i lekcyi konwersacyi. Zgłoszenia pod „6 Septembre“ do Admin. Słowa pol. 717

Poszukuję pokoju z całym utrzymaniem przy inteligentnej rodzinie. „Urzednik“ agencja gazet Olszewskiego. 743

Doniesienia różne

Choroby weneryczne i zastarzałe, obojga płci choroby skórne i kobiece, ostatecznie na tle neurasthenii leczy radykalnie 7

Dr. FRISCH PASAŻ HAUSMANA 8. Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. Badania mikroskopijne i endoskopijne w godz. od 8—10 i od 2—5.

Pierwszy krajowy zakład wyrobu gorsetów, Lwów ul. Jagiellońska 2, I. p. 341

Na odmrożenie!

Od lat wielu wypróbowany środek

Maść Kaukaska

w stoikach po 80 hal. poleca Apteka Z. Ruckera we Lwowie. 508

Ślizgawka, Zielona 52, Staw Małuszyńskich, obok zbiorników wodociagowych. Wstęp dla młodzieży szkolnej 6 ct., dla starszych 8 ct. Sezonówka 1 zł. 169

Najznakomitsze są wpróż i w tył szyjące i do haftu artystycznego **Oryginał: Victoria Maszyn do szycia**, Lwów ulica Trzeciego Maja nr. 5. Ilustrowane cenniki franko. 76

Balsam kaukaski

przeciw odmrożeniu powszechnie uznany jako jedyny pewny środek. Flakon wraz z pędzlem 1 kor.

Wyłączny skład wysyłkowy **S. HAY**, Lwów. aptekarz c. i k. dost. nadw. 422

w y j e i
M
rządów,
cznik p
Sieben
ck. n

gdzieko
wykupuj
my do
dziennego
odsprzeda
nie na do
sięczne. Pr
ży nieprze
siadacz
LOS NA
dajemy pod
niejszymi wa
cząwszy od
sięca

KANTOR W
Rohatyn
Lwów, Syl
Prosimy zażąda
kalendarzyka ba

Ochroniaj swą
każdej rodziny
szem! O perspekty
licznego potomstwa
halerzową markę
wysyła dyskretnie
Balassa, Budapeszt —
betfalva.

Przemysłowiec ożeni
z panną posadną, dy
cya zapewniona. Adres:
waler nr. 2272“ post. re
Kołomyja. 6

Doniesienie.
Krajowa pracownia
Szat Kościelnych
i wszelkich artystycznych
haftów ręcznych
Maryi Komuniewskiej
została przeniesiona z ul.
Akademickiej 1. 12 do
Rynku 1. 41.
11808

3497

Drukarnia, Stereotypia

Słowa Polskiego

we Lwowie
ul. Chorążczyzna 1. 17-19
posiada:

Maszyny rotacyjne i posylające
Maszyny do gładzenia, perforowania
i cięcia.

Kompletną stereotypię
płaską i okrągłą.

Wielki wybór czcionek dzie-
lowych, ozdobnych, orna-
mentów i pism plakatowych
wykonywa:

Dzienniki — Czasopisma —
Dziela — Ilustracje —
Brusury — Cenniki —
Wszystkie druki dla handlu,
przemysłu i rolnictwa —
w najkrótszym czasie po
możliwie najniższych
cenach.

Lista ciągłych losów krakowskich pojawi się do-
piero z końcem miesiąca stycznia. Posiadacze wszelkich
losów mogą u nas dostać za nie pełny kurs dzienny
i na życzenie te same losy (te same numery) nabyć na
nizkie spłaty miesięczne z prawem gry bez przerwy.
Losy gdziekolwiek zastawione wykupujemy i przepro-
wadzamy pow. transakcyę. Prosimy zażądać naszego
kalendarzyka bankowego, niezbędnego dla posia-
daczy losów i efektów. — Przesyłamy go darmo i
opłatnie. Kupno i sprzedaż papierów wartościowych,
losów i monet. Wszelkie transakcyje bankowe.
Dom bankowy SCHÜTZ i CHAJES Lwów, pl. Maryacki 7.

Na

EDW

DAREM

przekład z

ALEKS. KORDZ

— Cena K. 1

Do nabycia w Adm.
Słowa Polskiego we L
ul. Chorążczyzna 17—19
własnych kantorach: w f
zn Mikolajacha (od ul. Kop
nika) i przy ul. Klementy
Jankiej 1 i (rog ul. Akade
mickiej) oraz we wszystkich
księgarniach. 1770

Dla dogodności inserują-
cych zaprowadziło

Słowo Polskie

Korespondentki

3405

inseratowe.

które nabywać można w
Administracji, w biurze
sprzedaży „Słowa Polskie-
go“, we wszystkich biu-
rach dzienników i trafikach
po cenie 60, 90, 120, 150,
180 halerzy. Korespon-
dentki inseratowe upowa-
niają do umieszczenia o-
głoszenia w „Słowie Pol-
skim“ o 10, 15, 20, 25
lub 30 wyrazach.

łomości giełdowe.

905.
o tygodnia
ch tego ty-
iek poziom
przemijające
granicy oraz
bitraży, co
wania rezer-
nku niemiec-
procent, oraz
miedzy Niem-
wały wynik sub-
ność względem
niemcami, przy-
jego pewność,
można spokojny
sadniczy.
erwszej linii wa-
górnice, co mo-
a już jest zatwier-
przedsiębiorstw że-
o pragskie Akcye

przemysłu żelaznego oraz Akcye Rudolphshütte, o te osta-
tnie w związku z zwyczajem czeskich akcyj górniczych.
Akcye górnicze Alpine, równie, jak i Rimamura-
ny zabierano z rynku z najlepszej strony, przyczem
nieobeszło się również bez większych awansów kursu.
Nadmienić by dalej wypadało o ruchu w górę obu wa-
lorów naftowych, który należy przypisać wieściom o zje-
dnoczeniu z „Vacuum Oil Company“, na które się za-
nosi, podczas kiedy akcyom węglowym Brūx wiadomo-
ści o niemieckim bezrobociu węglowem wyszły na
dobre.
Na rynku akcyj przewozowych Buchtehradzkie
Lit. A. stanęły wyżej z powodu pomysłnych ocen bi-
lansu, a także większą część reszty akcyj kolejowych
płacono cokolwiek lepiej, co wszakże nie spowodowało
zwiększenia ruchu tych walorów. Zajęcie akcyami ko-
lei państwowych usunęło się chwilowo na dalszy co-
kolwiek plan, ponieważ pobory nie są zadowalające
a aktualność szans upaństwowienia zmniejszyła się
skutkiem zmienionej sytuacji parlamentarnej. Akcye że-
glugi parowej zyskały na kupnachs z poważnej strony,
objawiają zaś jeszcze znaczny ruch w górę.
Ruch akcyj bankowych miał charakter wlokący
z powodu dość dużej obfitości materiału. Akcye kredy-

towe zatrzymały zeszłotygodniowy stan kursu, podczas
kiedy w akcyach Związku bankowego objawiła się ra-
czej dążność do realizowania. Wyjątek stanowiły akcye
Länderbanku, przy których projekt nowej wielkiej rzeźni
wywierał wpływ pobudzający.
Na rynku zakładowym podnieść należy zwyczaję
3 proc. priorytetów kolei połudn., dalej stałość węgier-
skiej renty koronowej.
Pieniądz był łatwy, dewizy i waluty bez zmian
istotnych.
Fachowych rad oraz dokładnych wskazówek co
do lokacji kapitałów i walorów spekulacyjnych udziela
się z największą gotowością i bez kosztów a zlecenia
giełdowe załatwia się szybko na jaknajprzystępniejszych
warunkach za umiarkowanym pokryciem i niskimi od-
setkami kontowymi.
Pokrycie wynosi za każde zamknięcie giełdy (25
sztuk):
Akcye kredyt. kor. 1000 Kolej państw. kor. 1000
Węg. kredyty „ 1500 Alpine „ 1250
Związek bank. „ 1000 Rima „ 1250
Länderbank „ 1000 Losy tureckie „ 500
a przy wszystkich innych walorach 10-15 pr. wartości
kursowej, stosownie do wartości dotyczących efektów.

ewodnik dla lokacji kapitałów i spekulacji papierami warto-
blnem uwzględnieniem interesów premiowych. (Interesa z ograniczonym ryzykiem lecz z nie-
ograniczonym zyskiem)“ rozsyłam P. T. interesantom darmo i oplatnie.

713

ACY URBACH

Interes bankowy
Wiedeń, Währingerstrasse nr. 37.



ERBATA z RĄCZKĄ

zawsze świeża, największy import w kraju, wszędzie do nabycia, a gdzie nie ma, proszę pisać do
Magazynu Juliusza Grossego w Krakowie, Rynek.

GANIBALA
woda do tepienia włosów
usuwa w 2 minuty po jednorazowym użyciu na zawsze grun-
ownie z cebulkami najsilniejsze 715
włosy na twarzy i ciele
na ramionach, dłoniach, uszach, nogach itd.
bez bólu i uszkodzenia skóry. Całkiem no-
wa i najdoskonalsza procedura, która
osiągnęła cudowne skutki. Bardzo przy-
jemny zapach, łatwość użycia, absolutna
nieszkodliwość pod gwarancją. Cena za fla-
kon dla ciała 5 zł., dla panów duża flaszka
6 zł. Specjalnie dla silnych włosów na
twarzy 5 zł. Wysyłka dyskretna pocztą tył-
ko za pobraniem przez wynalazcę: B. M. Ganibal. Wiedeń
III., Linke Bahngasse 3. — Skład główny: Paryż, 16 Rue
Iron chet. — Zastępcy poszukiwani.

Fabryka maszyn i odlewnia

Księcia A. Lubomirskiego

we Lwowie



Lwów-Podzamcze, św. Marcina 11

Adres dla telegramów: Sreniawa-Lwów, Telefon nr. 559.

wykonywa wszelkie roboty wchodzące w zakres przemysłu
maszynowego:

- 1) Urządzenia, rekonstrukcje i repa-
racje gorzelń, browarów, mły-
nów, tartaków, cegielń i innych
zakładów przemysłowych.
- 2) Transmisye według najnowszych
typów.
- 3) Kotły parowe, konstrukcje żelazne,
rezerwoary itp. roboty kotlarskie.
- 4) Odlewy żelazne z własnych i na-
desłanych modeli.

112

Pierwsza krajowa



Fabryka kas ogniotrwa-
i Zakład ślusarsko-artystyczny
Wojciecha Kosiby
we Lwowie
przy ul. Piekarskiej 1. 32
wyrabia kasy żelazne ognio-
trwałe wszelkich rozmiarów,
jakoteż wykonywa wszelkie
roboty ślusarsko-budowlane
i artystyczne po cenach na-
der przystępnych. Dostawca
dla Biura Patronatu przy
Wydziale krajowym we Lwo-
wie. Wszelkie zamówienia
wykonywa w jaknajkrótszym
czasie.
Cenniki gratis i franco.

Skutki nadużyć niszczących
zurowie, jak pewno
i trwale usunąć począ jedynie
w licznych wydaniach rozpo-
wszechniona już książka ilu-
strowana:

Dra Retau'a
Ochrona własna

Cena wydania polskiego 2 kor.,
niemieckiego 4 kor. Tysiące zna-
lazio w niej objaśnienie swych
cierpień, a za nżyciem kuracji
w książce tej zaleconej zupełnie
uzdrowienie. Za nadesłaniem
franko należytości otrzyma się
książkę w kopercie franko przez
Verlags Magazin, Leipzig, Neu-
marktur. 21.

10454

Powietrze lasów iglastych w pokoju
otrzymuje się przez rozpylanie

125

Kadzidla Sosnowego

Prócz miłego leśnego zapachu, posiada nieocenione własności higieniczne. — Oczyszcz
i odświeża powietrze mieszkań w tak wysokim stopniu, że jest powszechnie polecane prze-
pp. lekarzy do oddechania cierpiącym na choroby piersiowe.

Flakon 1:20 kor. — Rozpylacze od 60 hal. do 6 koron.

Mydło z igieł sosnowych bardzo korzystnie wpływa na pło-
Kawałek 60 halerczy.

Fan Jhnatowicz

Kraków: Sukiennice 1. 20 Przemysł: Mickiewicza 1. 11. Lwów: Sklepy własne:
ul. Sykstuska 25 i pl. Maryacki 17